

Goście VII Zjazdu w HiL

10 bm. gościliśmy w Hucie im. Lenina gości VII Zjazdu PZPR — wiceprzewodniczącego KC Komunistycznej Partii Belgii — JEANA TERFVE, członka KC KPZ — ROSINE LEVIN oraz członka KC Zjednoczonej Organizacji Politycznej Frontu Narodowego Ludowo-Demokratycznego Republiki Jemenu — MAHMUDA USHEISHA. Towarzyszył im sekretarz KK PZPR w Krakowie — ANDRZEJ CZYŻ. Gości, którzy wcześniej złożyli kwiaty pod pomnikiem Lenina, powitali przed bramą kombinatu sekretarz KF PZPR HiL — JÓZEF WĘGIEL, sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie — KAZIMIERZ SKOŁUBA, dyrektor techniczny HiL dr inż. — STANISŁAW STRAMA oraz przewodniczący RZK — EDWARD CISOWSKI.

Goście zwiedzili walcownie blach karoseryjnych, a następnie spotkali się z przedstawicielami załogi huty w Sali Teatralnej. Spotkanie otworzył tow. Józef Węgiel, który omawiając dorobek przedzjazdowy huty oświadczył: „Dzisiaj z dumą możemy powiedzieć, że załoga nasza powitała VII Zjazd Partii na miarę sukcesów całego kraju”.

Szczególne zainteresowanie wywołało wystąpienie Jeana (Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

49 (989)

12-18, XII, 1975 r.

Cena 50 gr

ZIELONE i WOLICA — najgospodarniejsze osiedla Nowej Huty

Szlachetna rywalizacja pomiędzy osiedlami staje się powoli tradycją Nowej Huty. Jest w niej sporo akcentów telewizyjnego „banku miast”. Ocenia się wartość i rozległość podejmowanych czynów społecznych, wygląd estetyczny osiedla, działalność społeczno-wychowawczą na terenie osiedla, aktywność społeczną mieszkańców i działalność Komitetu Osiedlowego. Oceny tej dokonuje specjalnie powołana Komisja Konkursowa.

W tym roku, w konkursie o tytuł „najgospodarniejszego osiedla Nowej Huty”, brało udział 25 osiedli miejskich (na 40). — Podsu-

mowania dokonano w ubiegły piątek w Teatrze Ludowym przy licznych udziałach gospodarzy miasta i dzielnicy oraz aktywów społecznego. — I miejsce wśród osiedli miejskich uzyskało — osiedle Zielone. Z tego tytułu otrzymało ono Puchar Przechodni Naczelnika Dzielnicy i nagrodę pieniężną w wysokości 45 tysięcy złotych. II miejsce zajęło — osiedle Strusia, III — osiedle Krakowiaków. Następne zaś kolejno — Sportowe, Handlowe i Zgody, Kallnowe, Tysiąclecia i Złotego Wieku, Szkolne, Ogrodowe.

(Dalszy ciąg na str. 7)

Huta w dniach VII Zjazdu

Takie prace cieszą!

We wtorek oddana została do użytku nowa jadalnia w P-63, wykonana w całości w czynie społecznym przez pracowników tego wydziału.

Pomyślano o wystroju wnętrza. Tymi sprawami zajęli się już plastycy amatorzy z P-63 Ryszard Gajda i Mieczysław Juszczyński. Tak powstał obraz wykonany z gipsu, metaloplastyka i obraz namalowany przez Ryszarda Gajdę.

więcej pracy włożyli w budowę, tego tak potrzebnego pomieszczenia: Stanisław Jarosz, Edmund Firlej, Gustaw Kozik, Tadeusz Kalbarczyk i Mieczysław Awran.

W P-63 w dniach samego Zjazdu, wykonano jeszcze szereg różnych prac, które przyniosły sporo nie tylko produkcyjnych korzyści. I tak zmiana B na oddziale ocynkowni wykonała rekordową ilość rur



My też życzymy — smacznego!

Zrobiono także piękną boazerię z desek, ładnie podpalanych, wstawiono stoliki. Tu pracownicy będą spożywać śniadania i posiłki regeneracyjne.

Organizatorem tego pięknego czynu Zjazdowego był starszy mistrz z wykańczalni Antoni Szczepański. Zaś naj-

ocynkowanych I gatunku. Dotychczasowy rekord w tej dziedzinie został pobity o 20 proc. Także ZMS-owcy z tego wydziału samorzutnie zaciągnęli Warty Zjazdowe.

Dalsze meldunki z wykańczalni w okresie trwania VII Zjazdu Partii zamieszczamy na str. 3.



Goście VII Zjazdu w kombinacie...

Teatr Ludowy ma 20 lat

To było tak niedawno temu: 3 grudnia 1955 roku. Do redakcji „Budujemy Socjalizm” przyniesiono zaproszenie dla dwóch osób na premierę „Krakowiaków i Górali”...

Nowy teatr miał dla mieszkańców Nowej Huty zasadnicze znaczenie: wynosił wysoko rangę miasta, które zbudowali, i w którym żyją. Czuli się z tego powodu bardzo dumni i przez pierwsze lata zapelniali widownię teatru po brzegi.

Bogaty w różne wydarzenia, w tym i artystyczne, jest również następny okres działalno-

ści Teatru Ludowego — okres przemienności losu. Wyszli z niego wzbogacony o liczne doświadczenia, i znów stał się dla mieszkańców Nowej Huty, miejscem centralnym i upragnionym.

Z okazji dwudziestolecia Teatru Ludowego, w Urzędzie Dzielnicowym odbyło się ostatnio uroczyste spotkanie grupy wyróżnionych pracowników teatru, z gospodarzami dzielnicy i przedstawicielami kierowniczego kolektynu Huty im. Lenina. W czasie tej uroczy-

stości, Złotymi Odznakami za Pracę Społeczną dla m. Krakowa, udekorowano: Ryszarda Filipskiego, Ewę Drozdowską, Aleksandra Bednarza, Jerzego A. Braszke, Henryka Giżyckiego, Zdzisława Kluczniaka.

Odznakę Budowniczego Nowej Huty, wręczono: Emilii Białek, Antoniemu Dudlejowi, Ewie Greckiej, Janowi Górskiemu, Henrykowi Jargoszowi, Adamowi Kiszce, Janinie Kotarbie, Marii Samiec, Antoniemu Wtorkowi.

Wznosząc na cześć Jubilata tradycyjny toast, Naczelnik Dzielnicy, mgr Edward Strzeboński, dokonał krótkiego podsumowania bogatego dorobku artystycznego Teatru Ludowego, i w słowach bardzo serdecznych, życzył jego zespolowi

aktorskiemu i wszystkim pracownikom, dalszego powodzenia na niwie upowszechniania kultury teatralnej w nowohuckim środowisku. (OKT.)

KONCERT DLA LUDZI CZYNU ZJAZDOWEGO

W najbliższy wtorek, 16 bm. o godz. 18 w auli Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie odbędzie się koncert kameralny dedykowany ludziom Czynu Zjazdowego. Organizatorzy serdecznie zapraszają!

„Polska między VI a VII Zjazdem”



Taki tytuł nosi czynna obecnie w Klubie MPiK przy Placu Centralnym, wystawa plasz i barwnych fotografów ukazujących bogaty dorobek Polskiej Ludowej w okresie od VI Zjazdu PZPR. Uroczystego otwarcia wystawy, w obecności bardzo licznie zgromadzonej publiczności, dokonał sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż. Na otwarciu, obecny był m. in. konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie — Anatolij Golubowicz.

Uroczyste otwarcie wystawy, było też okazją do wysłuchania ciekawego wykładu lektora KK PZPR, dr Rudolfa Szota. Wykład dotyczył osiągnięć Polski, dokonanych w minionym 5-leciu, charakteryzującym się bezprzykładną w naszej powojennej historii dynamiką rozwoju we wszystkich dziedzinach społeczno-gospodarczych.

Na zdjęciu — zwiedzanie ekspozycji w dniu otwarcia.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Złotą Odznaką m. Krakowa został odznaczony dyrektor Teatru Ludowego Ryszard Filipski. Z prawej — wyróżnieni pracownicy techniczni Teatru Ludowego.



opinie

Historia tych dni, pisana była wspaniałą pracą ludzi, którym los Polski nie jest obojętny. W Warszawie — na tym najwyższym partyjnym forum — uczestniczyło tylko kilku przedstawicieli HiL, w czynach społecznych podjętych z okazji Zjazdu, brało udział tysiące.

Przebieg obrad VII Zjazdu, kiedy tylko było możliwe, śledzili wszyscy pracownicy Huty im. Lenina, wszyscy mieszkańcy Nowej Huty. Każdy bowiem zdawał sobie sprawę, że właśnie tam podejmowane będą ważne decyzje dotyczące nie tylko dalszego losu kombinatu, miasta ale całego kraju. Najstarsi mieszkańcy naszego miasta doskonale pamiętają, że właśnie na partyjnym kongresie w 1948 roku, padły słowa o budowie Nowej Huty, że właśnie tam podjęto i zaakceptowano narodziny naszego miasta. To właśnie wtedy przywiezowany został los tysięcy ludzi, którzy w niedługim czasie stali się budowniczymi i mieszkańcami Nowej Huty, tego najpiękniejszego miasta w Polsce. Stąd obrady VII Zjazdu śledzono z dnia na dzień, wyczekiwano, który z na-

szych delegatów zasiądzie w prezydium Zjazdu, czekano na ich wystąpienia, wstuchiwano się w przemówienia przywódców naszej partii, naszego narodu.

Oczywiście nie wszystko jeszcze dotarło do nas, jeszcze przez wiele tygodni będziemy spotykać się z naszymi delegatami, wypytywać o takie czy inne sprawy, o ich przeżycia, w wielu numerach naszego „Głosu” będziemy wracać do tych pięknych dni, pełnych entuzjazmu i twórczego niepokoju.

Dni, które przejdą do historii

Pierwszy wielki uśmiech radości pojawił się na naszych twarzach, kiedy z trybuny zjazdowej padły słowa wypowiedziane przez towarzysza Gierka o dalszej rozbudowie Huty im. Lenina. Wszyscy bowiem zdają sobie doskonale sprawę, że cały proces modernizacji, przebudowy, ograniczenia emisji pyłów i dymów, całej pomocy dla starego Krakowa, związany jest nierozdzielnie z dalszą rozbudową kombinatu.

Ale przecież dni trwania Zjazdu nie ograniczyły się do wyczekiwania na

samą pomoc z góry. Ludzie pracy doskonale zdali sobie sprawę, że wielkie przemiany w dziedzinie polepszenia wszystkiego, nie zależą tylko od zewnętrznej pomocy. W dziennikarskich relacjach z HiL, przebijają głównie zdanie, iż huta pracuje wspaniale w dniach Zjazdu, tak, jak wspaniale pracowała w czasie mijającej pięcioletki.

Samorzutnie powstawały Warty Zjazdowe, organizowane nie tylko przez członków partii, ale także bezpartyjnych, młodzież. Wspaniale pracowały załogi wszystkich zakładów i wydziałów. Nasz kombinat znowu dołożył wiele tysięcy ton stali do państwowej kasy. Setki meldunków donoszących o tych pracach dotarło do władz kombinatu, a nasi delegaci zawieźli je do Warszawy. Ale oprócz konkretnych ton stali, zeusządz meldowano o takich czy innych czynach porządkowych, upiększających stanowiska pracy, o malowaniu szatni, oddawaniu jadłodajni itp.

Ta spontaniczna praca, była dowodem zainteresowania się sprawami nie tylko własnego środowiska ale całego kraju, dowodem łączenia prywatnych i społecznych interesów, dowodem poparcia klasy robotniczej, która umie cenić zaufanie jakim ją obdarzono.

Oby atmosfera, jaka towarzyszyła ludziom pracy w dniach Zjazdu trwała zawsze!

ZASTĘPCA

Przodownicy Czynu Zjazdowego



Ostatnio odbyła się w Hucie im. Lenina miła uroczystość dekoracji wyróżniających się w Czynie Zjazdowym przodujących pracowników — Odznaką Przodownika Czynu Zjazdowego. Do zebranych serdeczne przemówienie wygłosił: członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL Józef Nowotny, przewodniczący RZK Edward Cisowski i zast. przewodniczącego KRZZ Kazimierz Luty. Mówili oni o wysokiej randze przodownika pracy, gratulując zebranych wyróżnień i dziękując im za dobrą, rzetelną pracę. We współzawodnictwie zjazdowym w obrębie krakowskie-

go województwa miejskiego brało udział 220 zakładów pracy, Odznakę Przodownika Czynu Zjazdowego przyznano 430 najlepszym członkom załóg. Cieszy nas fakt, że znalazło się wśród nich 42 aktywnych i ofiarnych pracowników Huty im. Lenina — przodowników, których udekorowano honorową odznaką czynu zjazdowego.

Gratulujemy i my serdecznie wyróżnionym. Spotkają się oni niebawem jeszcze raz — już w szerszym gronie wraz z żonami — na specjalnie dla nich zorganizowanej imprezie rozrywkowej. (jd) Fot. St. Gawliński

Dobrze spisała się załoga Wydz. Mechaniczno-Odlewniczego

Wspaniałe tempo pracy, dobre wyniki produkcyjne i przyjemna atmosfera wśród załogi — oto rezultaty

KOMUNIKAT

W dniu 17 grudnia br. o godz. 18.00 odbędzie się w Klubie ZBoWiD HiL w Nowej Hucie uroczyste spotkanie zorganizowane dla uczczenia 36 rocznicy aresztowania i osadzenia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych Sachsenhausen-Oranienburg uczonych UJ i AGH. Poza zwiedzeniem Muzeum Czynu Zbrojnego program przewiduje przekazanie urn z ziemią z obozów koncentracyjnych dla naszego Muzeum, Muzeum UJ; wspomnienia więźniów politycznych. Część artystyczna zostanie wykonana przez studentów Zakładu Muzykologii UJ. Na uroczystość zapraszamy b. więźniów politycznych naszego Oddziału Fabrycznego.

Czynu Zjazdowego w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym naszej huty. Mechanicy wykonali wiele niezbędnych remontów skomplikowanych maszyn i urządzeń, których pełna zdolność gwarantuje wykonanie zadań planowych. Przeznaczono na ten cel 1641 godzin.

Do eksploatacji oddano po naprawie niejedną tokarnię, suwnicę, kład odlewniczą, piec tukowy, kratę wstrząsową, suszarnię, czepak mechaniczno-elektryczny. Huta otrzymała również z warsztatu mechanicznego wyroby konstrukcji stalowych potrzebne jako części zamienne do wielkich pieców.

Odlewnicy pochwalili się mogą dodatkową produkcją wlewnic, żeliwnych i stalowych części maszyn. Oddział metali kolorowych dał również dodatkowo niezbędne kombinatowi odlewy. Modelarnia zapewniła modele

na wykonanie wszystkich zadań. Na uwagę zasługuje oddział malarni, w którym pracują kobiety. Sprostały one wszystkim wymaganiom i nałożonym na nie zadaniom produkcyjnym.

W wyniku uczestnictwa załogi w pracy społecznej, plany produkcyjne w listopadzie br. wykonane zostały ze znaczną nadwyżką. Na wyróżnienie zasługuje zdecydowana większość uczestników Czynu zarówno członków partii jak i bezpartyjnych. Oto niektóre tylko nazwi-

ska: Władysława Snop, Aniela Palkowska, Krystyna Bućko, Zofia Bretner, Jan Tokarczyk, Tadeusz Krążala, Mieczysław Salwierak, Stanisław Pręczak, Kazimierz Mirek, Stanisław Brożek, Jerzy Grąda, Jan Marcjuń, Eugeniusz Luciński, Julian Martyka, Edward Siatka, Stefan Marcinowski, Władysław Kusiński, Bronisław Kmiecik, Bronisław Chmiel, Jan Franczyk, Roman Czaja, Józef Herod, Zygfryd Ogonowski, Jan Drobek.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

W trosce o innych

W Dziale Kontroli Jakości Huty im. Lenina organizacje polityczno-społeczne i kierownictwo gospodarcze podejmują wiele cennych inicjatyw w zakresie poprawy warunków pracy swych pracowników.

W związku ze zbliżającym się końcem roku organizacja związkowa i kierownictwo gospodarcze zorganizowały spotkanie z byłymi pracownikami działu przebywającymi na emeryturze lub rencie. W klubie ZF — ZBoWiD-u uczestnikom tego spotkania udostępniono zwiedzanie sal historii oręża polskiego. Na spotkaniu kierownictwo gospodarcze i związkowe omówiło sprawy związane z zakładem i pomoc jaką pragną podjąć dla utrzymania ścisłej więzi z emerytami i rencistami.

Na zakończenie spotkania jego uczestnicy otrzymali upominki i kwiaty.

Z inicjatywy przew. Rady Kobiet Władysławy Czesak, członka Rady Związków Zawodowych Janiny Kwatery oraz Anieli Świdnickiej, Barbary Laszczuk, Marii Kuźniar i innych zainicjowano wśród pracowników zbiórkę zabawek dla dzieci przebywających w Państwowym Domu Dziecka w Bieńczycach. Apel ten przyjęto z aplauzem. Pomoc dla dzieci, które nie ma-

ją opieki rodzicielskiej z różnych powodów, jest przyjemnym upominkiem nikolajowym. Oprócz zabawek dzieci otrzymały paczki ze słodyczkami.

W celu umilenia pobytu ludzi starszych w okresie zimy w Państwowym Domu Starców pracownicy przekazali im ponad 150 książek.

KAZIMIERZ RAJCA

Z obrad plenum Rady Zakładowej Kombinat

Rozpoczynają się przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Tak, wkrótce już minie kolejna kadencja pracy naszej hutniczej organizacji związkowej. Sprawom przygotowano do rozpoczęcia w styczniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej poświęcone było plenarne posiedzenie RZK, które obradowało w ub. piątek z udziałem sekretarza KF PZPR HiL Zygmunta Surowca. Wprowadzenia do dyskusji dokonał sekretarz Rady Józef Zdradzisz; przedstawił w nim najważniejsze postanowienia „planu organizacyjnego zabezpieczenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej organizacji związkowej HiL”.

Z tego przyjętego przez plenum RZK dokumentu wynika kilka istotnych i ciekawych faktów. Po pierwsze, rezygnujemy w hucie (z pewnym wyjątkiem) z powoływania grup związkowych (było ich do tej pory ponad tysiąc). Nie za bardzo zdają one bowiem egzamin, były najczęściej „martwym ciałem”, nie wnosiły do pracy nic nowego. Grupy związkowe, w ilości niespełna 20, pozostaną jedynie w Pionie Gł. Automatyka, gdyż tylko tu znajdują one uzasadnienie życiowe (pracownicy Pionu są zatrudnieni w różnych rejonach huty rzadko się spotykają, a grupa związkowa może być czynnikiem integrującym ich). Dalej — wybieralibyśmy 29 rad zakładowych, 38 rad wydziałowych, 189 rad oddziałowych oraz Radę Zakładową Kombinat.

Nowy schemat organizacyjny Zw. Zawodowego Hutników w naszym kombinacie został dobrze przemyślany w gronie aktywno, przedyskutowany, zrobiono

Historyczne już uchwały III Zjazdu naszej partii z 1959 r. dały podstawy do działania politycznego w miejscu zamieszkania. Przystąpiono w dzielnicy Nowa Huta do tworzenia i organizowania życia politycznego w osiedlach.

Zapoczątkowana przez Komitet Dzielnicowy i fabryczną organizację partyjną HiL działalność organizacyjna przyniosła w bardzo krótkim czasie efekty. Zorganizowane zostały Terenowe Grupy Partyjne, które posiadają w naszej dzielnicy niemały dorobek i sporo doświadczeń.

Kilkunastoletnia działalność potwierdziła celowość rozwijania pracy partyjnej w miejscu zamieszkania ze względu na specyfikę naszej dzielnicy, w której skład wchodzi 63 osiedla — 42 miejskie i 21 wiejskich.

Pierwsze komórki partyjne powstały już na przełomie 1959/60 roku w centralnych osiedlach Nowej Huty, takich jak Centrum A, B, C, D, Słoneczne, Willowe, Urce, Stalowe, Hutnicze, Szkolne, Zielone.

Liczba organizacji partyjnych systematycznie wzrasta w miarę budowy nowych osiedli i powiększania się aktywności. Pierwszymi działaczami, których można nazwać ojcami tej pracy politycznej, byli (wymieniłem tylko niektórych) Tadeusz Bartoszek, Zygmunt Skibiński, Wacław Głubawy, Władysław Zawartka, Albin Polak, Jakub Majka, Władysław Rudzki, Tadeusz Głazewski, Bronisław Rój, Paweł Grzatek, Mieczysław Lorek, Leonard Nakielski, Stefan Papięz, Piotr Szykzman, Józef Kasprów, Wiesław Wojciechowski, Maksymilian Piórecki, Kazimierz Kowalski, Józef Nowotny (junior), Piotr Mazur, Kazimierz Kudła, Czesław Jabłoński, Henryk Cygare, Marian Mazur. Towarzysze ci przebyli niemały kawał drogi w pracy społecznej, podejmowali w niej różne sprawy od drobnych poczynań w swoim osiedlu, rozwijaniu kłopotów i trudności do inicjowa-

nia poważnych czynów społecznych, akcji politycznych i rozwijania samorządności mieszkańców.

Dotychczasowa praktyka działania politycznego w osiedlach dowodzi, że w pracy tej, która przybiera najróżnorodniejsze formy, członkowie partii, nieraz niewidoczni w zakładzie pracy, uaktywniają się, rosą, stając się prawdziwymi działaczami społecznymi związanymi ze swoim otoczeniem, rozumiejącymi jego sprawy i potrzeby. Codzienne problemy środowiska, to płaszczyzna działania Terenowych Grup Partyjnych.

Tę płaszczyznę określa nasz model ustrojowy państwa i statut naszej partii. Terenowe Grupy Partyjne w Nowej Hucie mają zarejestrowanych ponad 6700 członków partii przy ogólnej ich liczbie ponad 14.000. W roku 1963 działało już 27 TGP, liczba ich stale wzrastała i pod koniec 1972 r. było ich już 36.

Prezydium TGP działają w oparciu o półroczne plany pracy opracowywane na okresy siemno-zimowy i wiosenno-letni. Pracę TGP kieruje Komisja d/s Pracy Partyjnej w osiedlach miejskich przy KD PZPR, składająca się z 15 towarzyszy, przynależnych organizacyjnie do KD Nowa Huta i KF PZPR.

Analizując w ciągu 15 lat działalność polityczną na terenie naszej dzielnicy należy stwierdzić, że w organizacjach partyjnych w zakładach pracy spotykamy się z tą samą działalnością partyjną. Różni się ona jednak od działalności partyjnej w miejscu zamieszkania. Z punktu widzenia świadomego członka — Partii, działalność ta winna się zabiegać, uzupełniać, splateć się ze sobą wszędzie tam, gdzie chodzi o sprawy postaw ideologicznych oraz realizacji pryncypialnej linii politycznej.

W naszej pracy politycznej niewiele jest spraw, które można oddzielić. Chyba tylko to, że praca polityczna w osiedlach odbywa się poza bramami zakładów pracy.

CZESŁAW GAWRYŁOW

GOŚCIE VII ZJAZDU W HiL

(Dokończenie ze str. 1) Terfe, który przypominał o szczególnych związkach, które łączą komunistów belgijskich z I sekretarzem KC PZPR

Edwardem Gierkiem, mówiąc o jego walce w szeregach belgijskiej armii partyzanckiej, gdzie dał dowody swych zdolności kierowniczych i organizatorskich.

Goście podzieleni się z zebranymi problemami działalności partii, które reprezentują, a także wrażeniami z Polski. Przekazali oni pozdrowienia od narodu belgijskiego i jemeńskiego oraz życzenia dalszych sukcesów, a także wpisali się do książki pamiątkowej huty. Spotkanie uświetnił występ zespołu pieśni i tańca „Stowianki”.

Goście z Belgii i Jemenu spotkali się w naszej hucie z objawami sympatii. Wizyta ich pozostawiła niezatarte wrażenie w naszej pamięci. (RD)

Fot. OKT

WŚRÓD ODZNACZONYCH

Na uroczystości podsumowania konkursu na najspodobańsze osiedla Nowej Huty, która odbyła się w ub. piątek w Teatrze Ludowym, wśród odznaczonych znalazła się również nasza koleżanka redakcyjna Henryka Rosiek. Otrzymała ona Złotą Odznakę za Pracę Społeczna dla Miasta Krakowa. Serdecznie gratulujemy!

Honorowi krwiodawcy z Walcowni Taśm



Jeden z pracowników Walcowni Taśm ciężko zachorował i leży w szpitalu. Dla uratowania jego życia i zdrowia potrzebna była krew. Na wiadomość o tym Stanisław Zawada, przewodniczący Rady Oddziałowej zmiany A porozumiał się z kolegami. — „Trzeba oddać krew dla kolegi!”. Na jego apel zgłosiło się 11 pracowników ze zmiany A, którzy oddali po 200 mililitrów krwi. 3 grudnia do szpitala im. Żeromskiego udała się następna grupa pracowników Walcowni Taśm, tym razem ze zmiany C w ilości 37 osób na czele z kierownikiem zmiany Alfredem Panaszkiem. Wszyscy oddali również po 200 mililitrów krwi. (RD)

Na zdjęciu: grupa pracowników zmiany C udaje się do szpitala, aby oddać krew.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Uznanie dla załogi MPEC

Na półtorej godziny przed rozpoczęciem VII Zjazdu PZPR w dniu 8 bm., kolektyw polityczno-gospodarczy Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej wraz z przodującymi pracownikami, zebrał się w zakładowym klubie „Iskierka” w celu podsumowania wykonanych przez załogę MPEC czynów produkcyjnych, dla uczczenia VII Zjazdu PZPR. Z ramienia Komitetu Dzielnicowego PZPR w podsumowaniu tym uczestniczył sekretarz — Kazimierz Skołuba, a meldunek o wykonaniu czynów zjazdowych złożył tow.

Józef Fita — brygadzysta-elektromonter.

W ramach Czynu Zjazdowego z inicjatywy KZ PZPR przy MPEC, załoga wykonała szereg dodatkowych prac o charakterze inwestycyjno-remontowym, o ogólnej wartości 4.806.000 zł, przekraczając podjęte zobowiązania o 608.000 zł.

Efektom realizacji podjętych przez załogę MPEC zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia VII Zjazdu PZPR było: podłączenie do sieci elektrociepłowni Legaterech kotłowni osiedlowych. (Dalszy ciąg na str. 2)

Słowo haperowców

Na kilka dni przed Zjazdem, pracownicy Zakładu Remontów Hutniczych HPR podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych o dużej wartości dla huty i miasta. Wszystkie zrealizowano przed terminem. Remont kotła parowego nr 6 planowano na 60 dni, wykonano prawie w 51 dniach. Zastęga to zespołowa. Wyróżnić jednak należy brygady Adama Kalisza, Zygmunta Luczaka, Zdzisława Nowaka, Zygmunta Mosakowskiego i kierownika oddziału — Henryka Dyszę.

★

W szybkim tempie wykonano też wymianę zamknięcia Wielkiego Pieca nr 4. Skróć remontu wynosi 29 godzin. Na wyróżnienie zasługują brygady Alojzego Urbańskiego, Władysława Migacza, Zdzisława Wojtusika i kierownika Mirosława Zajęca. Całością robót kierował inż. Jan Będkowski. Nie sposób mówić o zaangażowaniu i wysiłku każdego z osobna. Trzeba tu byłoby wymienić szereg brygad śląskich.

★

Niemal sukces odnieśli remontowcy na tandemie. Skrócili remont o 14 godzin. Wynik dotąd nienotowany. Remont przeprowadzany był pod kierownictwem Jana Świątłego i Zdzisława Musiała.

Zdjęcia:
**MIECZYSLAW
GLADYSEK**

HUTA W DNIACH

W ZAZDZU

Za piękną pracę - serdeczne podziękowania!



Przy martenie nr 3 piękny wynik odniosła załoga. Na zdjęciu — operator koparki wieloczynnościowej, którą prezentujemy poniżej.

Zdzisław Dulewicz — I operator zgrzewarki linowej Wydz. Rur Zgrzewanych — na Warcie Zjazdowej.



Dzielnie spisują się załogi ZRH.

Szatnia dla kobiet

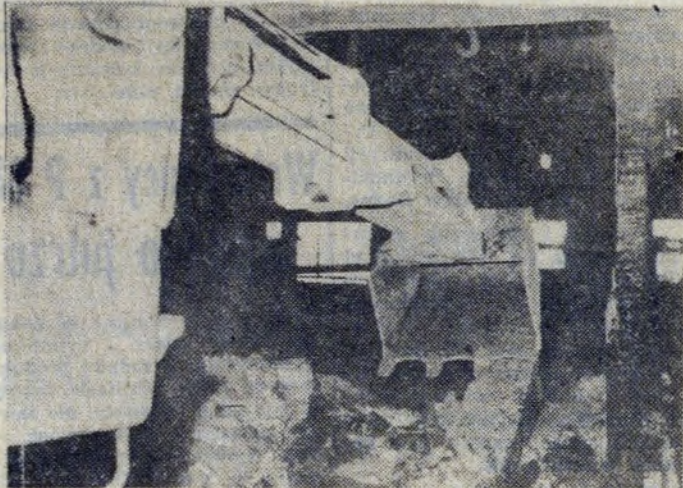
Pracownicy Oddziału Przerobu Żłomu w ZH w Cynie Zjazdowym poszerzyli pomieszczenia szatni dla kobiet. Wartość robót szacuje się na około 80 tysięcy złotych.

★

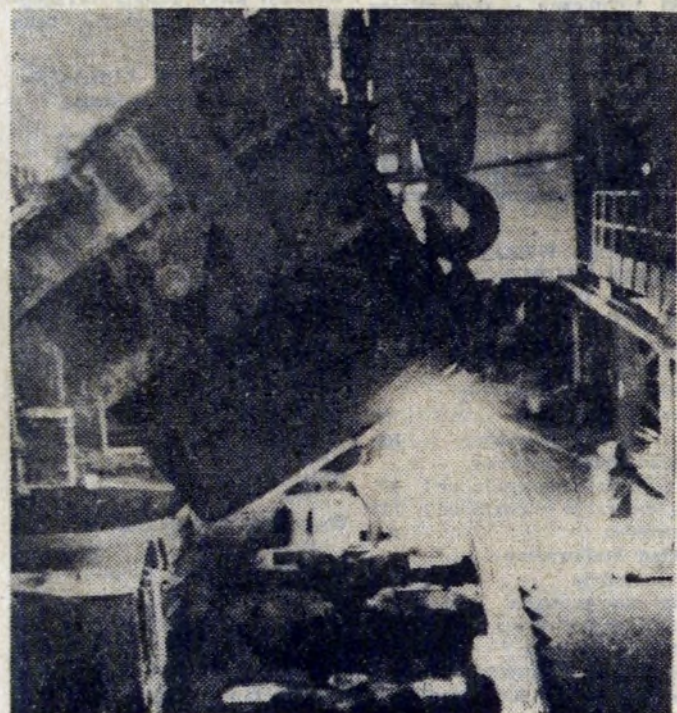
Duże zobowiązania wartości około 2 mln złotych podjęła załoga Walcowni Gorącej Blach; z niemalym dorobkiem powitali Zjazd pracownicy Zakładu Kolejowego...

★

W Zakładzie Koksochemicznym, 4 baterię przestawiono z gazu koksowniczego na gaz wielkopiecowy. W ten sposób zaoszczędzony gaz spożytkowany zostanie dodatkowo na potrzeby huty i miasta. (R)



To urządzenie zastępuje pracę wielu ludzi...



A co w W-96?
Działacze ZMS podjęli dość ciekawą sprawę w dniach Zjazdu. Jeśli to zamierzenie się im powiedzie, przyniesie sporo pożytku wydziałowi. Upowszechniono tam konkurs na „Młodego mistrza kierownicy”. Trwać on ma około pół roku. Konkurs obejmuje około stu młodych kierowców, którzy są nim bardzo zainteresowani...
Również w Zakładzie Transportu Samochodowego pracownicy samorzutnie zaciągnęli Warty Zjazdowe. I tak m. in. grupa pracowników: Tadeusz Turcza, Emil Sroczyk, Aleksander Sochacki i Andrzej Tużnik, cókonalni poszerzonego remontu „Jelcza” ciężarowego w ciągu pięciu dni.
Świetnie spisali się także działacze ZMS: Jan Adamczyk, Henryk Majewski, Czesław Roman i Andrzej Marynowski, którzy uporządkowali swoje stanowiska pracy, wykonując jednocześnie lamperię. Równocześnie przygotowali do eksploatacji Fiata 132.

Przy wielkim piecu. Praca aż pali się w rękach...

Wydział ten musi się podobać. Czysto tu bowiem i przestrzenie, choć natężenie pracy jest bardzo duże, większe niż u sąsiadów w Martenowskiej. W Stalowni Konwertorowo Tlenowej wytop goni wytop, tempo jest — bez przesady — takie, że nie da się nawet na kilka minut opuścić stanowiska pracy. Każda sekunda jest tutaj cenna, mierzy się ją bowiem dziesiątkami ton metalu.

Konwertory, już same w sobie są nowością techniczną. Do tej pory nikt na świecie nie wymyślił nic lepszego i ekonomiczniejszego do otrzymywania stali. A jednak można było i tutaj coś poprawić, ulepszyć, unowocześnić. Dla ludzi zaangażowanych w swej pracy, dla mistrzów stalowniczego fachu, nie ma bowiem rzeczy niemożliwych.

Pchnęli zatem naprzód technikę w Stalowni Konwertorowej, zmusili swe urządzenia — jak wspominałem i tak bardzo wydajne — do jeszcze intensywniejszej pracy.

W BLASKU KONWERTORÓW

Zrobili sporo, zresztą nie zatrzymując się na tym co już jest. Pracują nadal nad udoskonaleniem konwertorów Huty im. Lenina.

Wprowadzone zostały nowe technologie wymurówek, zwiększono ich wytrzymałość. Wydłużyła się dzięki temu kampania pracy każdego konwertora, średnio z ok. 400 wytopów, na 550. Oszczędność — łatwo wyliczyć przy ogromnej produkcji tej stalowni. Idzie w miliony złotych!

Zlikwidowano bardzo uciążliwą dla załogi pracę przewożenia żelazostopów wózkami tzw. „japonkami”. Zbudowano nowoczesne wagi — dozatory elektronowe. Zdają egzamin na „piątkę”.

Przebudowany został pierwszy konwertor ze 100 na 130 ton. Znowu milionowe efekty. Opanowano tokretowanie (czyli narzucanie) konwertorów specjalną masą irlandzką. Ten prosty na pozór zabieg zwiększył żywotność konwertorów co najmniej o 100 wytopów! Na trzecim konwertorze wprowadzono większe natężenie przepływu tlenu: jest to generalna próba i „przymiarka” do przejścia na zwiększenie w przyszłości dmuchu do 500 m tlenu na minutę (obecnie 320 m).

Nie ustają w pracy racjonalizatorzy wydziału, wśród których prym wiodą AMBROZY KORPAK — mistrz, TADEUSZ MALCZEWSKI — energetyk i JÓZEF JANIEC — ślusarz. Z nich i z innych ludzi dobrej roboty, dumna jest cała załoga Stalowni Konwertorowej, niebawem — załoga jubilatka. (jd)

WKRÓTCE 10 LAT I DWADZIEŚCIA MILIONÓW TON STALI...

Przed wejściem do hali — świecący się napis: „Uwaga konwertor pracuje!” — Podjeżdża właśnie suwnica z kładką pełną surówki, która zaraz potem spływa do pieca. Tuż obok nas, zapatrzonych w potok płynnej, rozżarzonej do czerwoności lawy, przejeżdża powoli lokomotywa. Suwnica chwytła pojemnik, który kładzie na platformę wagonu ze składu stojącego opodal na torach. Idziemy dalej, w kierunku następnego konwertora. Przechylony ku nam górnym otworem wygląda, jak ogromne żarzące się oko wulkanu...

— „Z jednego wytopu otrzymujemy 130 ton — informuje nas kierownik Stalowni Konwertorowej mgr inż. Bolesław Guliński. — Osiągamy teraz do momentu remontu pieca 550 wytopów. Remont pieca trwa przeważnie 60—70 godzin. Planowo powinien trwać 84 godziny. Ale dzięki dobrej organizacji pracy oraz ofiarności naszych brygad remontowych udało nam się skrócić ten czas”...

Przechodzimy na tyły konwertorów, wstępując na pomost, skąd widać jak na dłoni całą halę rozlewniczą. — „Z tego miejsca — mówi nie bez dumy kierownik — obserwowało spust stali do kadzi wielu premierów, ministrów obcych państw, a nawet głowy koronowane. Stąd 9—18-tonowe wleki idą na Slabing”...

Stalownia Konwertorowa HiL została uruchomiona 19

lutego 1966 roku, jako najnowocześniejsza i jedyna tego typu stalownia w kraju. Część załogi przyszła tutaj ze Stalowni Martenowskiej, reszta, byli to ludzie młodzi, świeżo upieczeni absolwenci techników i szkół zawodowych. Wkrótce młodzież i starsi zżyli się stwarzając świetną, zgraną załogę, zdolną do wykonania najtrudniejszych zadań produkcyjnych.

— „W ciągu dziesięciu lat wyprodukowaliśmy 19.714.222 tony stali — stwierdza kierownik Guliński. — Wkrótce wyprodukujemy dwudziestomilionową tonę. Prawdopodobnie stanie się to w Sylwestra. Będzie to nasz noworoczny prezent dla kraju”.

Plan pięcioletni stalownicy z konwertorowej wykonali już 25 listopada. Mają zamiar przekroczyć go o 350 tys. ton. Natomiast plan roczny zakładający wyprodukowanie 3.232 tys. ton stali został przekroczony już o 60 tys. ton.

— „W maju pobiliśmy rekord produkcji miesięcznej — wspomina inż. Guliński. — Było to dla nas wielkie święto, tym bardziej, że dyrekcja przysłała nam hutniczą orkiestrę. Grała każdej przychodzącej zmianie...”

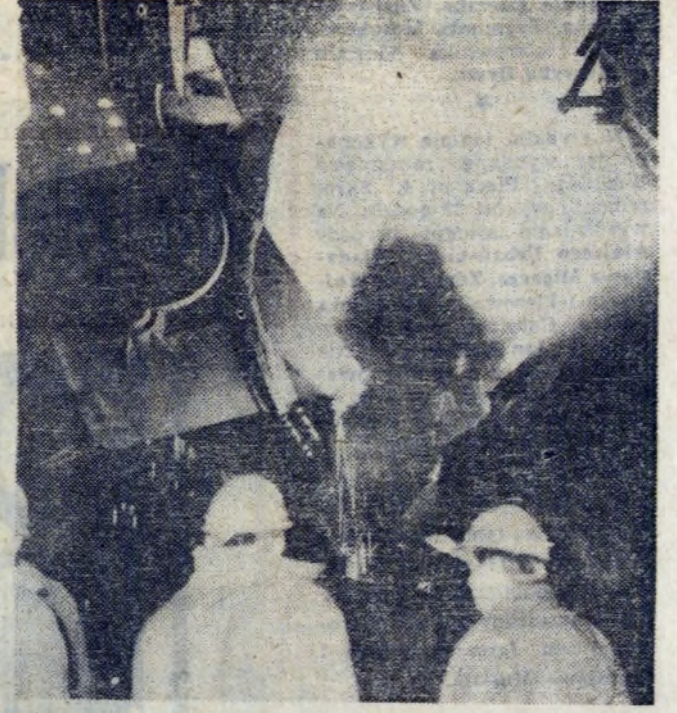
Kłopoty? — Sprawa wsadu i jego jakości. Właściwie jest to bóleczka powszechna w hucie. Mamy jednak nadzieję, że ulegnie to poprawie...

Jaka jest załoga? — Nie mogę narzekać. Najważniejsze, że

rozumiemy się. Kiedy zaczynałmy tutaj, wszyscy byliśmy młodzi lub bardzo młodzi. Teraz przeważają ludzie dojrzały, czterdziestolatki. Wyrosłiśmy przy tych konwertorach. Ja zanim tu przyszedłem, pracowałem dziesięć lat w Martenach. A w ogóle zacząłem w 1956 roku. Przeszedłem przez wszystkie funkcje. Kierownikiem konwertorowej jestem już trzy lata. Przedtem

byłem kierownikiem zmiany”... Kiedy pytamy o postawę młodzi lub bardzo młodzi. Teraz przeważają ludzie dojrzały, czterdziestolatki. Wyrosłiśmy przy tych konwertorach. Ja zanim tu przyszedłem, pracowałem dziesięć lat w Martenach. A w ogóle zacząłem w 1956 roku. Przeszedłem przez wszystkie funkcje. Kierownikiem konwertorowej jestem już trzy lata. Przedtem

RYSZARD DZIESZYŃSKI



Sukces odlewników

Załoga Odlewni Żeliwa Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego wykonała poważne zadanie o dużym znaczeniu gospodarczym dla polskiego hutnictwa. Są to ramy dla baterii koksowniczej Koksowni „Zdzieszowice”, która będzie głównym dostawcą koks dla Huty Katowice. Odlewy ram tego typu wykonywane były dotychczas w Związku Radzieckim, a od kilku miesięcy z powodzeniem realizacji tego zadania podjęła się załoga Odlewni HiL. W tym też celu grupa polskich specjalistów przebywała na szkoleniu w ZSRR: mgr inż. Władysław Zbrojski, mgr inż. Jan Pilch, brygadziści — Mieczysław Salwierek.

Przyjazne kontakty naszych hutników z radzieckimi kolegami mają swą długoletnią tradycję. W ostatnim okresie przebiegu rozbudowy naszego przemysłu, potrzeba konsultacji stała się sprawą pilną.

Duże zaangażowanie dyrekcji huty i mobilizacja odlewników pozwoliły na opanowanie trudnej i skomplikowanej produkcji. Dzięki dodatkowym zobowiązaniom przed VII Zjazdem Partii całość zamówienia tj. 320 szt. ram została wykonana o miesiąc przed terminem tj. do 30 listopada br.

Załoga Odlewni dała i tym razem dowód zaangażowania i patriotycznej postawy.

Przy realizacji wymienionego zadania na specjalne wyróżnienie zasłużyli: Wiesław Łukas, Tadeusz Oleś, Marian Krzysztanek, Stanisław Grymek, oraz modelarze: Stanisław Szlachta i Władysław Duda.

O powadze zadania jakiego podjęła się Odlewnia świadczyły częste wizyty dyrektora technicznego HiL — dr inż. Stanisława Stramy i przedstawiciela MPC. (ES)

Walcownicy z P-63 myślą o jutrze

Nie jest tajemnicą, że dobra organizacja pracy i rytmiczne wykorzystanie zadań produkcyjnych to w rezultacie pewny sukces załogi. Niestety, nie zawsze potrafimy wykorzystać te dwa czynniki, które tak ściśle wiążą się z sobą. Dlatego dozor techniczny pod kierownictwem inż. Piotra Adamskiego, nie czekając nowego roku, już w dniu 2 bm. odbył naradę, na której przeanalizował wszystkie wskaźniki techniczne — ekonomiczne roku 1975. Mimo, że Walcownia Rur w roku bież. plan wykonała prawie na 2 miesiące przed terminem, to inż. Adamski

stwierdził, że rok przyszły musi być lepszy, a wskaźniki takie, jak: oszczędności smaru, oleju, cynku oraz energii elektrycznej — muszą mieć tendencję wzrostową.

Podkreślono także, że Wydział P-63 przystąpił do współzawodnictwa DORO na rok 1976, a to zobowiązuje. Otwarto kursy podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Każdy mistrz, ażeby osiągnąć dobre wyniki pracy na swoim odcinku, musi wybiegać myślą techniczną naprzód i zaspęcać to swoim podwładnym. Ja osobie, znając wydział i jego ambicję, jestem pewny, że wnioski, które zostały zaakceptowane na tej naradzie, będą wykonane w 1976 r.

ROMAN ŁUKASIK
korespondent

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 9. XII 1975	Zakład Mat. Ogniotrwałych	Zakład Przetw. Hutn. Bochnia	Walcownia Wstępne	Walcownia Slabing	Walcownia Gorąca Blach	Walcownia Gorąca Taśm	Walcownia Drobna i Drułu	Walcownia Rur Zgrzewanych	
wyroby szamotowe	101	profile gięte	117	slaby	95	taśma	94	rury stalowe	96
wyroby zasadowe	106	Walcownia Wstępne	105	blacha	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
Zakład Koksochemiczny		Walcownia Slabing	111	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
koks ogółem	99	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
koks wielkopiecowy	100	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
Zakład Wielkopiecowy		Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
aglomerat ze spiekalni nr 1	102	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
aglomerat ze spiekalni nr 2	102	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
surówka	101	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
Zakład Stalownicy		Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
stal ogółem	108	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
stal martenowska	113	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
stal konwertorowa	99	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
stal elektryczna	99	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
wlewnice i osprzet	100	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
Zakład Walcowni Zimowej Blach		Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		
blacha czarna	107	Walcownia Slabing	95	Walcownia Gorąca Blach	97	Walcownia Drobna i Drułu	106		

HUTA im. LENINA

— SYMBOLEM WYSOKIEJ JAKOŚCI

W dalszym ciągu trwa w naszej hucie współzawodnictwo, w którym biorą udział załogi wszystkich zakładów i wydziałów, współzawodnictwo o najlepsze wyniki w zakresie jakości produkcji. Nie musimy dodawać, że w dniach obrad VII Zjazdu Partii współzawodnictwo to nabrało tempa i rozmachu. Stając na „Zjazdowych Wartach Pracy” załoga HiL dokładała szczególnych starań, aby zwiększona w tym okresie produkcja odpowiadała jednocześnie wysokim standardom jakościowym.

Z NICH BIERZMY PRZYKŁAD

Kto się wyróżnił ostatnio we współzawodnictwie? Jakże mamy do odnotowania w nim wyniki?

Najlepsze rezultaty osiągnęły załogi Zakładu Walcowni Zimnych Blach, Wydziału Profili Giętych w Bochni, Walcowni Gorącej Blach i Wydziału Węglowodnorodnych ZK. Nie dość,

że wykonały one w pełni zadania wynikające z programu poprawy jakości produkcji, to i pozostałe wskaźniki osiągnęły na b. dobrym poziomie. Na szczególnie wyróżnienie zasługują załoga Walcowni Zimnej Blach nr 1, która zwiększyła udział gatunku pierwszego blach elektrolitycznie ocynowanych w całej produkcji do 86,6 proc. Dodam, że jej zadanie jakościowe określone zostało na 82,5 proc. udziału I gatunku blach. Ponadto zrealizowała ta załoga drugie zadanie dotyczące zagospodarowania wybraku użytecznego w wytworzeniu. Osiągnęła ona wskaźnik 91 proc. Za te wyniki — serdeczne nasze gratulacje!

W Walcowni Zimnej Blach nr 2 poprawiona została produkcja blach przeznaczonych dla przemysłu motoryzacyjnego. Wskaźnik tzw. „języcia docelowego” tych blach został znacznie poprawiony, dla przykładu: z 76 proc. w okresie III kwartału br. na 80,9 proc. obecnie. Na tym nie koniec —

lepiej też kształtował się wskaźnik jakościowy blach czarnych ogólnego przeznaczenia (zadanie — 82,0 proc., realizacja — 89,3 proc.

W Wydz. Profili Giętych w Bochni obniżony został wskaźnik wybraku nieużytecznego (zadanie — 0,1 proc., realizacja — 0,07 proc.). W przypadku zaś profili tzw. zamkniętych rezultat jest również bardzo dobry, wskaźnik został bowiem poprawiony z 0,16 proc. na 0,13 proc.

SĄ JEDNAK I CIENIE

Nie w pełni wykonane zostały zadania jakościowe w Wydz. Pieców Koksowniczych ZK, w Wydz. Zasadowym ZO, w Stalowni Martenowskiej i w Stalowni Konwertorowej, w Wydz. Walcowni Wstępne, w Walcowni Drobnych Profili i Drułu oraz w Wydziale Rur Zgrzewanych.

Pozostałe wydziały huty, których już tutaj nie wymieniam, nie zrealizowały zadań jakościowych jak również nie dotrzymały innych wskaźników charakteryzujących jakość produkcji. Rzecz jasna powinny one zrobić wszystko, aby wyjść z obecnego impasu.

GRATULUJEMY PRZODUJĄCYM MBDJ

Niesłychanie ważny wkład

wyniki współpracy naukowo technicznej Wydziału Wlewnic z Instytutem Odlewnictwa AGH.

Kierownik wydziału inż. Gawlikowski zameldował dyrektorowi naczelnemu huty dr inż. Czesławowi Drożdżowi o wykonaniu czynu dla uczczenia VII Zjazdu Partii — 5 tysięcy ton osprzetu stalowniczego o wartości 20 mln zł.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było oddanie do użytku nowej stołówki wydziałowej. Przecięcia wstęgi dokonał dyrektor naczelny, w towarzystwie członków kolektywu kierowniczego huty.

Stołówka przedstawia się rzeźwistą okazale. Estetyczne wnętrza, ściany wyłożone drewnianą boazerią, lśniąca czystością zaplecze... Pracownicy wydziału zdążyli ochrzcić ją mianem „hutniczego Wierzyńka”. Stołówka została wykonana w czynie społecznym przez samych pracowników, przy czym najbardziej wyróżnił się Kazimierz Pawlas — główny projektant wnętrza, który sprawował równocześnie ogólne kierownictwo robót. RD

Fot. S. GAWLIŃSKI

Nowa stołówka w Wydziale Wlewnic

Uroczyste obchodzono Dzień Odlewnika w Wydziale Wlewnic. Święto to zbiegło się z dziesiątą rocznicą powstania wydziału. Z tej okazji odbyła się sesja naukowa. Referaty wygłosili: mgr inż. Jerzy Salwa na temat historii wydziału, dr inż. Mieczysław Adamczyk z AGH na temat technologii odlewów surowcowych, oraz mgr inż. Michał Porębski, który omówił



SPORT

Sytuistyka

Czy pokonają kompleks Syzyfa?

Kiedy ktoś uparcie, mimo wszelkich trudności pnie się do góry, a nie uda mu się osiągnąć upragnionego szczytu, musi czasem spaść. Na przestrzeni kilku ostatnich lat piłkarze „Hutnika” kilkakrotnie wspinali się, nie mieli jednak szczęścia i nie osiągnęli celu. Przyszła więc degradacja. Po chwilowym załamaniu się, drużyna znów jest w natarciu. Czy w nadchodzącym sezonie pokona kompleks Syzyfa?

stworzyć atmosferę wzajemnego zrozumienia. A jeśli do tego uda nam się zwerbować do pracy społecznej w naszej sekcji jakiegoś rodzica, efekt będzie podwójnie korzystny.

Wychodzę z klubu z przekonaniem, że można oczekiwać lepszych czasów w tej najbardziej przez braci hutniczą umiłowanej dyscyplinie. Trener Stecki jest wszak dobrym fachowcem, a przecież on powiedział, że z tym zespołem, jeśli się go utrzyma przez kilka lat, można dojść do I ligi. Potrzebna jest tylko — zdaniem trenera — rzetelność szkoleniowców i cierpliwość kibiców. Nie można machać ręką po jednym nieudanym meczu. Osiągnięcie szczytu wymaga zawsze długich przygotowań. Budowa zespołu musi trochę potrwać. Nie da się jej skrócić w godzinach nadliczbowych.

Do optymizmu skłania również fakt, że po dokonanej reorganizacji szkolenia, każdy zespół zanotował sukcesy i — jak to powiedział mgr Czepczyk — zrealizował założenia poczynione przed rozpoczęciem sezonu. Widać teraz nie tylko I drużynę. Zdecydowanie przewodzą w swych klasach drużyny rezerwy i trampkarzy, na pierwszym miejscu są także juniorzy, choć tylko w jednym meczu, z najgroźniejszym rywalem Wisłą, występowali w pełnym składzie, wraz z Koconiem, Zemelką, Motyką i Maciejowskim, którzy w zasadzie są do dyspozycji trenera Steckiego. Ale taka właśnie powinna być polityka w sekcji — wtrąca się trener juniorów, JERZY PEST. Ci najlepsi powinni być w kadrze I drużyny. Ja i tak mam sporo uzdolnionej młodzieży. Myślę tu przede wszystkim o bramkarzu Dziewońskim (16 lat), Głanouskim (15 lat) oraz Tyrce i Maciasiu, którzy dopiero przestali być trampkarzami. Dwaj pierwsi, razem z Zemelką, próbowani są zresztą w kadrze Polskich juniorów.

Jeśli piłkarze „Hutnika” rzeczywiście solidnie pracują zimą, jeśli w tym czasie kierownictwo zapewni im odpowiednio silnych sparingpartnerów, to być może uda się przygotować wysoką formę. Najwyższa potrzeba będzie na początku i na końcu rozgrywek. W kwietniu i w czerwcu. W kwietniu bowiem mecze z Bukownem, Metalem, Cracovią i Libiążem; w czerwcu... odpukać... eliminacje o wejście do II ligi... (MS)

mgr JANUSZ CZEPCZYK. Nie znaczy to, żeby — przynajmniej w mojej ocenie — nie było już nic do zrobienia. Niektóre mecze nie zadowolili nas, bo jednak powinniśmy nie tylko wygrywać, ale i prezentować bardziej wyrównany poziom. Przed zespołem i jego trenerem stoi więc teraz zadanie solidnego przepracowania zimy, wypracowania solidnego stylu gry, poprawienia walczności. Zarówno bowiem trenerzy jak i zawodnicy mają w tej chwili dobre warunki szkoleniowe i socjalno-bytowe.

Co do tego wszyscy rozmówcy są zgodni. Piłkarzom stworzono takie warunki, aby po zakoń-



Rys. L. SZALECKI

czeniu sezonu 75/76 nie było powodów do uskarżania się na tzw. „przeszkody obiektywne”. Nie ograniczono się tylko do tych spraw; zainteresowano się w sekcji piłki nożnej losem zawodników poza boiskiem, nawiązano kontakty ze szkołami. A ważne to nie mniej niż pozostałe kwestie, jeśli się zważy, że spośród piłkarzy tylko czterech się nie uczy. W styczniu — mówi kierownik Czepczyk — planujemy zorganizować spotkanie z rodzicami, aby na nim omówić wyniki chłopców, zarówno na boisku, jak i w szkole. Chcemy

Naszym celem jest przede wszystkim pokonanie boiskowych rywali — mówi trener I zespołu, mgr JERZY STECKI. Chcę chłopaków nauczyć przede wszystkim wygrywać. Może to zwycięstwo nie zawsze przychodzi po pięknej grze, lecz ja wolę punkty, niż grę przyjemną dla oka. Przykładem tu może być mecz z Wawelem, w którym mogliśmy strzelić 6 bramek i graliśmy widowiskową piłkę, a przegraliśmy 0:3. Zresztą w tej klasie rozgrywek nie zupełnie jest możliwa piękna gra dla oka. Drużyna dość słabo wyszkolona technicznie nadrabiają w grze nie tyle nawet ambicją, ile po prostu siłą. A takich zespołów jest w tej klasie zdecydowana większość. Moi chłopcy, znacznie lepiej od przeciwników wyszkoleni technicznie i taktycznie, „ciąci równo z trawą”, zamiast rozwijać konstruktywną grę, co przecież potrafią, zaczynają jak najszybciej podbijać się piłki. Wówczas na boisku rządzi przypadek. Chyba, że w całą sprawę wkroczy sędzia, tak jak to na przykład było w Nowym Sączu, gdzie gra była męska, ale mieściła się w ramach przepisów. Takich sędziów na boiskach klas wojewódzkich występuje jednak niewiele.

Dla udokumentowania tych słów, trener Stecki wyjął notes, w którym porobił notatki. Wynika z nich, że tylko trzech zawodników: Kruszek, Wojtyśko i Szumiec grali we wszystkich 15 spotkaniach (jak pamiętamy, dwie kolejki rundy wiosennej rozegrano awansem). Niektórzy, jak na przykład Mazanek do dziś leczą kontuzje. Trener musiał więc korzystać aż z 25 zawodników, co świadczy o dużej fluktuacji kadr w zespole. Zdaniem trenera, napływ świeżej krwi do drużyny pod koniec rundy (bracia Steczykowie, Obarzanowski (Wisła), Zieliński (Koszarawa) — pozwolił na uzupełnienie powstałych luk. Teraz mamy nawet po dwóch zawodników na jedną pozycję — uzupełnia kierownik sekcji,

KALEJDOSKOP WYNIKÓW

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN I liga

Hutnik — Płomień Sosnowiec 0:3 (-4, -11, -5), Hutnik — Górnik Siemianowice 3:2 (12, 12, -8, -6, 15).

KOSZYKÓWKA II liga kobiet

Polonia Bytom — Hutnik 55:39 (18:18) i 53:54 (29:28).

Liga międzywojewódzka mężczyzn

Resovia II — Hutnik 76:55 (34:30) i 40:74 (13:32).

BOKS — mecz towarzyski

Hutnik — Honved Zalka (WRL) 12:6.

Inauguracyjny sezon I ligi siatkówki męskiej hutnicy rozpoczął od meczu z Płomiem Sosnowiec. Komplet widzów oczekiwał na dobry pojedynek i powtórzenie ubiegłorocznego sukcesu, kiedy to drużyna Hutnika pokonała dwukrotnie zespół z Sosnowca. Duże zdziwienie wśród zgromadzonej publiczności wywołała absencja Czaji, którego nieobecność była wielką niewiadomą. Hutnicy przegrali ten mecz, stawiając opór przeciwnikowi tylko w drugim secie. W niedzielnym pojedynku z Górnikami Siemianowice drużyna Hutnika (występując w komplecie) była już o krok od wygrania meczu do zera, lecz rzeczywistość okaza-

NASZ komentarz

ła się inna. Hutnicy po wygraniu dwóch pierwszych setów przegrali dwa następne, a w ostatnim, decydującym o zwycięstwie, goście prowadzili już 8:4, 14:12 i 15:14, lecz dobra koncentracja hutników w końcowej fazie tego seta pozwoliła im wygrać to spotkanie 3:2.

Towarzystwo międzynarodowy mecz bokserski drużyny Hutnika z II-ligowym zespołem Honved Zalka (Węgry) należało do bardzo interesujących. Ciekawostką tego spotkania było to, że tylko jedna walka zakończyła się w normalnym limicie czasu, pozostałe pojedynki nie trwały pełne trzy rundy, a punkty dla Hutnika zdobyli: A. Ryś, Talar, Roj, Kubik, Gądek, Komenda.

K. LERKA

ZNAJOMI Z BOISKA

Inaugurujemy dziś nową rubrykę. Tytuł winięty „Znajomi z boiska” oznacza, rzecz jasna, pewną konwencję. Zamierzamy w tym miejscu prezentować nowohuckich sportowców różnych dyscyplin, nie tylko tych biegających po boisku, także nie tylko tych, którzy do dziś uprawiają wyczyn na wysokim poziomie. Znajdą się tu także ci, których podziwialiśmy przed laty. Na początek jeden z najlepszych aktualnie sportowców „Hutnika” —

Andrzej Jagielski



nim. Kolega przedstawił go drugiemu trenerowi — Błażkowskemu. Andrzej poprosił o sparingpartnera. Błażkowski zdziwił się. — Jak to, od razu chcesz sparować? No, jak chcesz, to znajdź sobie kogoś...

Wybrałem pierwszego lepszego, który był mniej więcej mojego wzrostu i zaproponowałem walkę. Pan Andrzej nie pamięta dziś nazwiska tego zawodnika. — Nie wyrósł na mistrza, ale wówczas miał za sobą kilkunastomiesięczny trening i zgodził się chętnie. Był bardzo zdumiony, kiedy trener musiał przerwać nierówny pojedynek. Sam Błażkowski był nie mniej zdziwiony i zaraz przedstawił mi I trenerowi — Adamskiemu. Gdybym został w Gwardii, pewnie boksowałbym na Olimpiadzie i wielkich turniejach. Ale jako zawodnik „Hutnika” nie „pasowałem” chyba do reprezentacji — dorzucę gorzką refleksję.

Istotnie, wytrawni kibice na pewno pamiętają, że Jagielski na arenie międzynarodowej notował większe sukcesy niż na ringu krajowym. Ma wśród pokonanych rywali m. in. takich asów jak Foerster, Sprokin, Jovanowicz, mistrz świata Davis, Ciuka. Właśnie walkę z

Rumunem Ciuka wspomina najprzyjemniej. Było to w 1970 roku. W finale turnieju zorganizowanego przez TSC Berlin nikt nie dawał mu nawet 1 proc. szans w walce z mistrzem Europy. Był nieznanym, młodym, co najwyżej dobrze zapowiadającym się adeptem sztuki pięściarskiej. Wygrał w III rundzie przez nokaut!

Prowokuję Jagielskiego: czy nie ma ochoty, będąc gdzieś na przykład w lokalu, zdyskontować swoich umiejętności i trzepnąć jakiegoś natręta. Pięściarz uśmiecha się i mówi: nie bywam w lokalach, ale wiem do czego pan zmierzasz tym pytaniem. Widzi pan, u nas, w naszym środowisku jest pod tym względem lepiej niż pan to sobie wyobraża. Wraz z ostatnim gongiem mija zapalczywość. Bo ta zapalczywość nie bierze się ze złości; zresztą walka w ringu to nie objawianie się, jak na weselu. W lokalach się objawia, a nas interesuje walka na pięści. Energia, którą układamy w trening i walkę jest tak duża, że w życiu prywatnym jesteśmy raczej spokojnymi domatorami. Marzy się o odpoczynku w czterech ścianach, zwłaszcza jeśli się ma rodzinę.

A Andrzej Jagielski ma już rodzinę. Żonę i dwuletniego synka. Toteż mimo z pozorów atrakcyjnych ofert nie opuścił i chyba już nie opuści Nowej Huty. Myśli o tym, aby po zakończeniu kariery być zwyciężym człowieka, wykonywać rzetelnie obowiązki zawodowe. Jak długo pozostanie w ringu? O tym zdecydować w jakimś sensie także jego niezbyt zdrowa lewa dłoń. Jeśli nie będzie zbyt szybko przeskadać, to nie szybko zrezygnuje. Ma dopiero 26 lat.

MARIAN SUDA

Jak powitali zimę ZMS-owcy ZB?

Teoretycznie miało to być pożegnanie jesieni. Nie zdążyliśmy. Tym razem zaskoczyła nas zimowa aura. Nie myślę o namiastce śnieżnej w Krakowie, ale o prawdziwym, niemalże metrowym śniegu w Beskidzie Żywieckim.

Wyjechaliśmy w sobotę o godz. 15 z dobrym wyposażeniem i w doskonałych humorach. Dojechaliśmy do szlaku w Zabniczy, który prowadził na Hałę Boraczą. Ośnieżonemu lasowi uroku przysparzał dodatkowo blask nieszczęśliwych pochodni. Z latwością zniesiliśmy godzinny marsz do schroniska, w którym czekały nas liczne niespodzianki przygotowane przez organizatorów. Zaczęło się od gorącej kolacji, a potem... Wieczór był atrakcyjny nie tylko dlatego, że właśnie na ów dzień wypadły imieniny kierownika wycieczki Marka Wolaka. Były przeżoścza z Kijowa, Japonii i Tair z komentarzami solenizata i Leszka Kotelskiego, referat naszego gościa, przedstawiciela Koła ZBoWiD-u Czesława Lotarewicza. A później jeszcze mini - dyskoteka.

Zmęczeni, ale zadowoleni poszliśmy się zdrzemnąć, bo czekały nas atrakcje następnego dnia. W niedzielę już o 8 było śniadanie, bo z niecierpliwością

nowicjusze oczekiwali „Rajdowego chrztu”. W stosunku do „Nędznych Florków” (tak nazywamy uczestników, którzy pierwszy raz brali udział w wycieczkach ZMS ZB), wysokie konsylium nie szczędziło psychicznych tortur, a kat bezlitośnie czynił swoją powinność.

I już znów pora w drogę — tym razem powrotną. Tym samym szlakiem wróciliśmy do autobusu, który trzeba było rozgrać wspólnymi siłami, bo z miejsca ruszyć nie chciał.

Wycieczka udana, za co w imieniu jej uczestników dziękuję świetnemu organizatorowi Markowi Wolakowi. W przyszłym roku ZMS zakładu walczący z zimnymi blachami organizować będzie całoroczną imprezę pod nazwą „Góry dla młodych”, obejmującą młodzież wszystkich kół zmianowych ZB. Program wycieczek oprócz walorów turystycznych - krajoznawczych obejmować będzie spotkania z ludźmi zasłużonymi dla naszego regionu.

SABINA PALIMAKA



Nawet w zimie nie zaprzestaje działalności Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL. Organizuje w tym okresie — uważanym poprzednio przez niektórych za martwy — imprezy, i za to duże dla niej wyrazy uznania. Tym razem chciałbym zapowiedzieć „Gwiaździsty Zimowy Zlot Turystów Górskich HiL”, który odbędzie się w dniach 13—14 grudnia br. Meta w Tyliczu. Uczestnicy zlotu przejdą jedną z dwóch zaproponowanych tras: Krynica — Huzary — Tylicz lub Mochnaczka — Huzary — Tylicz. Nie są to trasy specjalnie trudne, długość każdej z nich wynosi niespełna trzy godziny.

W każdym razie wybrać się warto. Chociażby dlatego, aby zobaczyć górski krajobraz w nieskazitelnej bieli i odetchnąć świeżym, mroźnym powietrzem, dotlenić organizm.

Wpisowe wynosi 50 zł, dla członków PTTK — 45 zł. Koszt noclegu w wysokości 25 zł ponoszą uczestnicy zlotu na miejscu.

COŚ DLA NARCIARZY

Najpierw kilka słów o „szkółce narciarskiej” jako, że zainteresowanie tą formą

Zimowy zlot turystów górskich

pierwszego kroku w celu nawiązania kontaktu z „białym szaleństwem” — jest ogromne. Otóż Klub Narciarski Oddziału PTTK HiL organizuje, jak w latach ubiegłych, „szkółkę” dla początkujących narciarzy. Będzie ona czynna w miesiącach: styczeń, luty i marzec. Nauka jazdy na nartach — prowadzona przez doświadczonych instruktorów — trwać będzie przez cztery kolejne wyjazdy niedzielne autokarami huty do miejscowości górskich dysponujących wyciągami narciarskimi.

Zapisy na pierwszy cykl szkolenia, z wyjazdami w dniach 4, 11, 18 i 25 stycznia 1976 roku, prowadzone będą począwszy od dnia 15 grudnia br. (dla członków Klubu Narciarskiego PTTK HiL) i od dnia 16 grudnia br. (dla pozostałych chętnych). Zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL.

Koszt udziału w „szkółce narciarskiej” wynosi 120 zł, dla członków PTTK — 100 zł. Zapisy prowadzone będą tylko indywidualnie. Uwaga: turystów zorganizowanych obowiązuje okazanie aktualnej legitymacji członkowskiej PTTK i Klubu Narciarskiego (z opłaconymi składkami).

WYCIECZKI DO ZAKOPANEGO

Oddział PTTK HiL organizuje wycieczki dla narciarzy do zimowej stolicy Polski. Można wyjechać w następujące dni: 21, 26,

27 i 28 bm. Opłata za przejazd wynosi 21 zł, dla członków PTTK — 19 zł. Zgłoszenia w Biurze Oddziału PTTK.

PRELEKCJA Z PRZEŻOŚCZAMI

Kolejną, ciekawą prelekcję z przeżościami zapowiada Klub Turysty HiL, ul. Bulwarowa, w dniu 18 grudnia. Zapraszamy na godzinę 18. Temat prelekcji: „Szopki krakowskie i kolednicy”. Kolorowe przeżoścza wyświetli kol. Władysław ROZPONDEK — znany nowohucki fotografik.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO ROKU OCHRONY ZABYTKÓW

We wtorek 16 grudnia odbędzie się uroczyste zakończenie Międzynarodowego Roku Ochrony Zabytków, na które zapraszają zainteresowanych: miejski konserwator zabytków w Krakowie i Zarząd Oddziału Krakowskiego PTTK. Uroczystość ta odbędzie się o godz. 17.30 w „Sali kulturalnej” Urzędu Miasta Krakowa, plac Wiosny Ludów 3/4, II p., wejście „B”.

W programie: przemówienie, referat „Organizacja służby konserwatorskiej na terenie miasta Krakowa i województwa małopolskiego” — wygłosi go mgr A. KUDER, wręczenie odznak nadanych przez ministra kultury i przez Zarząd Główny PTTK. Ponadto wręczenie dyplomów i nagród. (jd)

Młodzi hutnicy w dniach Zjazdu

Młodzi — to przecież integralna część naszej załogi. Nie brakuje ich więc w tych dniach szczególnie wyjątkowej pracy w brzdach zjazdowego czynu. ZMS-owcy zaciągają warty zjazdowe. Dobra praca, bowiem — to najlepsze potwierdzenie, aprobata.

W WALCOWNI TAŚM —

Meldunek brzmi: „My młodzi pracownicy obsady wsadu, pieców, walcarek i zwijarek zmiany C Walcowni Gorącej Taśm zaciągamy Młodzieżową Wartę Produkcyjną w okresie trwania obrad VII Zjazdu PZPR.

W szczególności zobowiązujemy się do podniesienia dyscypliny pracy i dyscypliny technologicznej, zwrócenia bacznej uwagi na właściwą, bezawaryjną pracę urządzeń...

Rozumiejąc wagę i doniosłość decyzji VII Zjazdu Partii wyrażamy w ten sposób poparcie dla sprawy nam wszystkim najbliższej — rozwoju socjalistycznej ojczyzny — Polski Ludowej”.

Meldunek podpisał przewodniczący koła ZMS zmiany C Marian Ura.

DALI DOBRY PRZYKŁAD MŁODYM

— „Chcieliśmy po wyborach nowego Zarządu Wydziałowego mówić — Zdzisław Ziobrowski przewodniczący ZW ZMS Wydziału Remontu Taboru Kolejowego — włączyć się

mocniej niż dotychczas w życie wydziału. Dlatego też postanowiliśmy podjąć czyn przedzjazdowy.

ZMS-owcy zobowiązali się przepracować, każdy na swoim stanowisku dodatkowo 8 godzin. Prócz tego członkowie ZMS przepracowali 150 roboczo-godzin przy wyklejaniu korytarza budynku wydziału — gumolitem. W pracy odznaczyli się szczególnie Janusz Szyszko, Andrzej Jonak, Zygmunt Flis, Ludwik Górski, Aleksander Górski, Wojciech Nowak, Henryk Sitars. Ogółem w czynnie przedzjazdowym wzięło udział 20 ZMS-owców.

Fot. O. HUTNICKI



wali 150 roboczo-godzin przy wyklejaniu korytarza budynku wydziału — gumolitem. W pracy odznaczyli się szczególnie Janusz Szyszko, Andrzej Jonak, Zygmunt Flis, Ludwik Górski, Aleksander Górski, Wojciech Nowak, Henryk Sitars. Ogółem w czynnie przedzjazdowym wzięło udział 20 ZMS-owców.

Fot. O. HUTNICKI



GŁOS

młodych

Ze starego wozu — sprawne pogotowie techniczne



Stary, mocno zniszczony wóz marki „Ifa”, w rękach sześciu młodych chłopców zmienił się nie do poznania. Po naprawie karoserii, przerobieniu wnętrza, przejmie rolę pogotowia technicznego.

Prace renowacyjne wykonali zetemowcy z Wydziału Transportu Zakładu Remontów Hutniczych HPR. Dodać należy, że wykonali je w czasie społecznym w ciągu jednego tygodnia.

Na zdjęciu, od lewej: Eugeniusz Lorek — przewodniczący Koła ZMS, Władysław Woźnica, Ryszard Ziolo, Tomasz Skórski, Stanisław Stach, Jan Świąt — kierownik Warsztatu Samochodowego, za kierownicą — Jan Fallszewski. (R)

Redaktorki „Czerwonego Sztandaru”

gośćmi naszej redakcji

„Czerwony Sztandar”, organ Komunistycznej Partii Litwy, ukazujący się w Wilnie i redagowany w języku polskim, od lat czytany jest w naszym kraju, gdzie cieszy się dużą sympatią. Pismo to regularnie otrzymuje również nasza redakcja i nadszedł wreszcie czas, aby z zespołem „Czerwonego Sztandaru” nawiązać osobiste kontakty. Tylko na tej drodze bowiem możliwa jest pełniejsza wymiana doświadczeń i zacieśnianie więzów przyjaźni.

Początkiem naszej współpracy jest wizyta dwóch redaktorek „Czerwonego Sztandaru” — Ireny Kondurkowej i Jadwigi Podmostko, które od środy są gośćmi naszej redakcji. Pierwsze dni pobytu naszych drogiej gości były bardzo bogate. Poświęciliśmy je na spotkania w „Głosie Nowej Huty” i w Rozgłośni Zakładowej HiL. W środę wieczorem redaktorki z Wilna były gośćmi Koła Przewodników Zakładowych HiL oraz hutniczej organizacji zbliżeniowej. Z zainteresowaniem oglądaliśmy ekspozycję naszego Muzeum Czynu Zbrojnego, spotkały się z hutnikami-kombatantami, któ-

rzy podzielili się z naszymi gośćmi wspomnieniami z lat II wojny światowej. Atmosfera na tym spotkaniu była szczególnie serdeczna, za co słowa uznania należą się gospodarzowi Klubu ZBoWiD wiceprezowski tej organizacji mgr Janowi Bugajskiemu i całemu Zarządowi fabrycznej organizacji kombatanckiej.

Wśród redaktorek „Czerwonego Sztandaru” zwiędziały Kraków i dzielnice, a wieczorem oglądaliśmy wspólnie „Sulkowskiego” w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Plan dalszego pobytu w

Polisce miłych gości obejmuje m. in. zwiedzenie Muzeum Lenina w Poroninie i Zakopanego, obejrzenie spektaklu w Teatrze Ludowym, zwiedzenie Huty im. Lenina i zamku na Wawelu oraz spotkanie z aktywnym kobiecym kombinatem.

Wierzmy, że po tej pierwszej wizycie nastąpią dalsze, które pozwolą nam na jeszcze bliższe kontakty, służące dalszemu umocnieniu więzi łączących nasze pisma i przyjaźni Kraju Rad z Polską Ludową. (dr)



Po Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HiL oprowadzał nasze koleżanki uczestnik walk na froncie radziecko-japońskim ob. Madyda.

Bazując na swoim doświadczeniu jako byłej przewodniczącej zarządu koła ZMS przy DI, chciałabym podzielić się uwagami na temat pracy w małych kołach, gdzie członkowie są nie tylko a organizacja terytorialnie rozproszona. W takich organizacjach efektywna działalność jest szczególnie utrudniona. Rozproszenie niedużej grupy członków ZMS (34 osoby) w 7 jednostkach organizacyjnych dystryktu inwestycji (komórki centralne DI, SOWI, rejony inwestycyjne, W-98), z których każda leży w innej części kombinatu, jest zawsze barierą w szybkim i dobrym przepływie informacji, w narastaniu poczucia więzi z całą organizacją, w nawiązywaniu kontaktów. Zdaje się, że członkowie naszego koła znają się „z wi-

Małe koła na rozdrożu

„dzienia”, lub nie kojarzą twarzy kolegi z usłyszanym nazwiskiem. W naszym kole te utrudnienia były tak duże, że zmuszeni byliśmy wybrać aż 7-osobowy zarząd zakładając, że każdy jego członek będzie grupowym i przedstawicielem ZMS w swej jednostce organizacyjnej. Równocześnie przyjęliśmy zasadę przydzielania nawet niewielkich zadań możliwie największej liczbie członków.

To dobre, zdawałoby się, rozwiązanie kryje w sobie duże niebezpieczeństwo. Zdarzyło się, że do zarządu wybrane zostały

osoby przypadkowe, mało aktywne i słabo zaangażowane, nie cieszące się autorytetem. Wtedy praca i właściwe stosunki w grupie były utrudnione. Tak było np. w I-3, przez jakiś czas w I-1, I-5 i W-98. Straciliśmy dla organizacji wartościowych ludzi.

Lecz nawet jeśli grupa pracuje dobrze, jest aktywna na swoim terenie, to jej niewielka liczebność (4—6 osób) stoi na przeszkodzie przy podejmowaniu dużych, liczących się zadań. Wiadomo, że na pracę i autorytet całej organizacji składają się efekty działania grup. A zdarzają się przypadki pomijania udziału grupowych w posiedzeniach kolektywów.

Znaleźliśmy się w trudnej sytuacji, lecz jak zwykle były dwa wyjścia. Mogliśmy zwiększyć za wszelką cenę liczebność organizacji, kosztem jakości. Wybraliśmy rozwiązanie drugie: w pracy organizacji oparliśmy się na ok. 15 członkach aktywnych, nie tracąc w miarę możliwości z oczu tych biernych. Równocześnie położyliśmy nacisk na dyscyplinę organizacyjną. Odmałowiliśmy przydzielania miejsc na wczasy, obozy, kursy osobom niedyscyplinowanym i mało aktywnym, wyróżniając aktywistów.

Udało nam się więc zaktualizować organizację dotychczas właściwie nie działającą, lecz efekty te nie wystarczają nam do osiągnięcia zamierzonych celów (np. nie jesteśmy w stanie wypracować środków w ramach FASM).

Być może popełniliśmy błąd, przyjmując takie właśnie założenia organizacyjne. Oczekujemy uwag od organizacji o podobnej strukturze. Wypowiedzcie się!

A. ŁUKOWSKA-DRECHSLER

POEZJA PYTAJĄCA

Zastanawialiśmy się już na tym miejscu, kto z obecnie młodych pisarzy znajdzie się po latach w nowej serii wydawniczej, która znowu będzie bilansowała dorobek literacki Polski Ludowej. Biblioteka Literatury XXX-lecia została doprowadzona do przełomu szóstego i siódmego dziesięciolecia. A co dalej? Jakże indywidualności wyłaniają się z dziesiątek debiutantów? Jakże proponują oni muja, które ze spraw bieżących idee literackie. Czym się zajmują jako najważniejsze? Oczywiście, odpowiedzi nie mogą być kompletne, nie sposób także brać pełnej odpowiedzialności za ich trafność i precyzję. Próbować jednak zawsze należy, zwłaszcza kiedy jest się czytelnikiem nie poprzestającym na akceptowaniu wartości uznanych, ale szukającym na swoją rękę walorów przebijających się dopiero do grona nazwisk cytowanych w podręcznikach i powielanych w gazetowych artykułach. A więc spróbujmy...

Myślę, że możliwością wybicia otwiera się przed Ryszardem Krynickim. Zeby tylko nie zmarnował szans... Rocznik 1943, wydał jak na razie trzy zbiory poetyckie, ale każdy z nich posiada indywidualny wyraz i znaczenie. Tym trzecim, który

BIBLIOTEKI

XXX LECIA

utwierdził mnie w dobrej opinii o poecie, jest „Organizm zbiorowy”, ostatnio opublikowany nakładem krakowskiego wydawnictwa. Ryszard Krynicki należy do pokolenia, które doświadczenie społeczne, artystyczne, w ogóle wszystko potrzebne do życia wśród ludzi i do twórczości, zdobywało już wyłącznie w Polsce powojennej. Czy miało to konsekwencje? Rzecz jasna, tak, ale w tej chwili nie idzie o porzucenie na tym: tak, ważniejsza jest to, w jakim stopniu wspomniane doświadczenie wpłynęło na powstanie odmiennej od poprzednich generacji literatury. Tej odmienności można szukać w wyobraźni. Krynicki i jego koledzy należą do ludzi wychowanych głównie w mieście, po migracji ze wsi, w rzeczywistości przemysłowej, w krajobrazie zatłoczonych ludzi zapracowanych, spieszących ulic i wysokich bloków osiedli — sypialni.

Wśród ludzi pracy spieszą-

cych się, cierpiących na brak intymnego kontaktu z bliźnimi; telefon zastąpił spotkanie i rozmowę. W zbiorowości, która wyszła z izolacji: żyje problemami międzynarodowymi, sprawami, dziejami, w całym obszarze objętym wpływem cywilizacji industrialnej. W środowisku, które osiągnęło stosunkowo wysoki standard materialny, ale jest gnębione nie rozwiązanymi problemami moralnymi i psychologicznymi. Wśród mieszkańców miast, dla których największym problemem jest osiągnięcie własnej, niepowtarzalnej tożsamości, niepoddanie się naciskowi produktywnej masowej wytwórczości kulturalnej i tym podobnych plag. W związku z tym uściśliłbym poprzednią odpowiedź i powiedziałbym, że najważniejsze nawet nie jest powstanie w tym pokoleniu wyobraźni urbanizowanej, ale zachowanie przez tę generację wrażliwości na kłamstwa, krzywdy i nieprawości dziejące się na wszystkich moż-

liwych planach działalności człowieka. Krynicki i jego koledzy pytają o sens naszego działania, o to, czy kierunek jest słuszny, jak w nowych sytuacjach zachowuje się i jakie ma samopoczucie człowiek. To jest najważniejsze, ponieważ jak w jednym z przetłumaczonych przez Krynickiego wierszy napisał Bertolt Brecht, ludzie kiedyś będą dowiadawali się o różnych faktach zaistniałych w naszej epoce, wówczas zapytają w pierwszym rzędzie: a co o tym pisali poeci?

Charakterystyczny zatem jest początek wiersza „Staram się ciebie zrozumieć”:

„Ale czy rozróżniasz strony tego świata, a jeżeli tak to z którą się opowiadasz: bronisz godność czy ulegasz przemocy? A jeżeli ulegasz przemocy, to co starasz się ocalić? A jeżeli ocalasz, to dla kogo?”

Głos poetów jest tak samo ważny jak i innych ludzi pracy. Ryszard Krynicki bardzo ceni Bertolta Brechta (uświadomił mi między innymi, że powinniśmy poznać lepiej twórczość tego antyfaszysty). Brecht w jednym wierszu napisał na zakończenie:

„Nauczyciele narodów! Przemawiając — nie zatykajcie uszu!”

JACEK KAJTOCH

Głos mają lekarze

Choroby pasożytnicze — zagadnienie wciąż aktualne

Zarażenie populacji ludzkiej pierwotniakami i robakami pasożytniczymi jest ogromne; przyjmuje się że 2/3 wszystkich mieszkańców globu względnie jest aktualnie zarażonych pasożytami. Dla podkreślenia znaczenia epidemiologicznego, zarażenia te określa się często jako inwazje pasożytnicze, same zaś schorzenia jako choroby inwazyjne.

Pasożyty wywołują mogą szereg chorób stanowiących bezpośrednio niebezpieczeństwo dla życia (malaria, śpiączka afrykańska, amebaza, ankilostomoza). Schorzenia te nie występują wprawdzie w naszej strefie klimatycznej, niemniej stanowią poważne potencjalne zagrożenie dla osób wyjeżdżających i przebywających w krajach tropikalnych i subtropikalnych.

Większość inwazji pasożytniczych posiada jednak charakter kosmopolityczny tj. występują one niezależnie od klimatu. W Polsce do najczęściej spotykanych pierwotniaków należy lamblia (zarażonych około 10 proc. osób dorosłych, 25—50 proc. dzieci) oraz rzęśstka pochwoy. Z robakami na plan pierwszy wysuwają się zarażenia owsikiem (bardzo częste u dzieci) a w dalszej kolejności włosogłówką, glistą i tasiełcem. Przyjmuje się że w Polsce łączna ilość osób zarażonych pasożytami wynosi około 32 proc., a w niektórych środowiskach odsetek zarażonych dzieci sięgać może nawet 100 proc. Należy podkreślić, że zarażenia lamblia i owsikiem, jakkolwiek dotyczą przewodu pokarmowego nie przebiegają w sposób charakterystyczny. Bardzo często są to objawy ogólne (ból głowy, osłabienie, nadmierna pobudliwość itp.) i dopiero badanie laboratoryjne powtarzane w miarę potrzeby wielokrotnie pozwala na ustalenie właściwej diagnozy i zastosowanie odpowiedniego leczenia. Ważne jest zatem, aby badania na obecność pasożytów wykonywane były szybko, zaś wynik w jak najkrótszym czasie trafiał do rąk lekarza. Tymczasem pracownie przeciżone nieraz nadmiarem innych badań, zmuszone były do wyznaczania terminów przyjmowania kału na pasożyty sięgających niekiedy kilku tygodni. Budziło to zrozumiałe rozgorzczenie nie tylko pacjentów, ale również lekarzy ponieważ wynik otrzymywany przez nich dopiero po upływie miesiąca opóźniał znacznie rozpoczęcie właściwego leczenia.

W tym stanie rzeczy na pełne uznanie zasługuje decyzja Dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 w Nowej Hucie dr Stanisława Wilkonia uruchomienia z dniem 1 stycznia 1976 r. Centralnej Pracowni Parazytologicznej zajmującej się wyłącznie powyższą problematyką. Dla wyгоды mieszkańców materiały do badań przyjmowane będą jak dotąd w poszczególnych przychodniach następnie zaś dostarczane zbiorowo do pracowni centralnej. Wyniki badań kierowane będą bezpośrednio do rąk lekarza leczącego. Pozwoli to na znaczne skrócenie terminów a równocześnie zapobiegnie zaleganiu w laboratoriach wyników badań nie odebranych przez pacjentów. Poza badaniami usługowymi wykonywanymi na zlecenie lekarzy prowadzone będą badania środowiskowe. Przewiduje się również przeprowadzanie akcji uświadamiających wśród rodziców poprzez wykłady i pogadanki w szkołach, klubach i świetlicach. Centralna Pracownia Parazytologiczna prowadzić będzie systematyczne szkolenie średniego personelu medycznego w zakresie parazytologii jak również udzielać konsultacji lekarzom innych specjalności w przypadkach pacjentów podejrzanych o choroby pasożytnicze w tym również tropikalne.

Należy sądzić, że mieszkańcy Nowej Huty powitają z zadowoleniem uruchomienie tej nowej placówki Służby Zdrowia.

Dr med. HERBERT BARBAROWSKI

WIECZORY POEZJI I PROZY

17 grudnia bm. o godz. 20, Zakładowy Dom Kultury HiL zaprasza do swojej galerii „Rytm” na wieczór: „Twórcza — zwierciadło — sztuka”, proponując nową, intelektualną zabawę z cyklu „Wieczory Czytanej Poezji i Prozy”. (R)

NAJGOSPODARNIEJSZE OSIEDLA

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Na 22 osiedla wiejskie, do konkursu przystąpiło 10 osiedli. I miejsce uzyskało — osiedle Wolica, otrzymało Puchar Przechodni Naczelnika Dzielnicy i nagrodę pieniężną w wysokości 25 tysięcy złotych. II miejsce zajęło — osiedle Łuczanie, III miejsce — Krzesławice. Następne miejsca kolejno — osiedle Grębałów, Branice i Chałupki, Kantorowice, Mogiła.

Oceniano także zakłady opiekuńcze. W grupie opiekunów osiedli miejskich I miejsce uzyskał Zakład Materiałów Ogniotrwałych HiL współpracujący z osiedlem Centrum D. ZO już po raz drugi zdobywa w tym względzie Puchar Naczelnika Dzielnicy. II miejsce zajęły — „Budostal-3” opiekun os. Zielonego i Pion Głównego Mechanika HiL, opiekun os. Szkolnego. III miejsce uzyskał Zakład Koksochemiczny HiL opiekun os. Centrum A.

Wśród mecenasów osiedli wiejskich po raz drugi I miejsce zdobyło Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, opiekun osiedla Branice. II miejsce uzyskało Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich opiekun Kantorowice. III miejsce — Zakład Transportu Przemysłu Cementowego opiekun os. Wolica

Podczas tej uroczystości w Teatrze Ludowym wielu zasłużonych aktywistów osiedlowych udekorowano honorowymi odznakami — złotymi i srebrnymi odznakami „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, „Budowniczy Nowej Huty” i odznakami za zasługi dla FJN. Resztę wieczoru uświetnili aktorzy Teatru Ludowego prezentując sztukę „Drewniany talerz”. (R)



JESZCZE JEDNE ZŁOTE GODY

Niedawno, w USC — Nowa Huta, odbyła się kolejna uroczystość. Za długoletnie (50 lat) pożyte małżeńskie medale otrzymało małżeństwo: Janina i Klemens WAJDOWIE. Odniesienia jubilatów wręczył zastępca naczelnika dzielnicy Władysław Gofron. Uroczystość celebrowała mgr Wanda Szczęśniak-Muzyk. Fot. JÓZEF BROŻEK



OBOWIĄZEK MELDUNKOWY

Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu miasta Krakowa nakłada na zakłady pracy obowiązek sprawdzania przy zatrudnianiu pracownika, czy dopełnił on obowiązku meldunkowego.

Osoba, która przebywa w określonej miejscowości pod tym samym adresem dłużej niż trzy doby jest obowiązana zameldować się na pobyt stały lub czasowy, najpóźniej przed upływem czwartej doby, licząc od dnia przybycia. (R)

Moment nadania imienia w USC 200-tysięcznemu obywatelowi Nowej Huty — Krzysiovi — Markowi Wierzbickiemu (w środku), w towarzystwie koleżanek Sydonii Szefler i Anety — Janiny Czyżewskiej. Fot. J. BROŻEK



Uścisk dłoni sędziwego Mikołaja, to frajda nie lada!

W „Praktycznej Pani”



Miła uroczystość odbyła się ostatnio w pomieszczeniach „Praktyczna Pani” w os. Złotego Wieku. Ośrodek, wspólnie z Zespołem Osiedli Spółdzielczych zorganizował między innymi z okazji dwóch rocznic — Rewolucji Październikowej i Dnia Wojska Polskiego uroczystą wieczornicę, uroczaioczną konkursem „Rodzina gospodarna i kulturalna”.

Młodzi małżonkowie musieli wykazać się znajomością różnorodnych faktów z dziedziny kulturalnej i społeczno-politycznej. Następnym etapem był popis w przygotowaniu naprędce kanapek i coctaili. Miły i niekropujący nastrój imprezy urozmaiciły także dzieci. Maluchy mówiły wierszyki, śpiewały... W sumie, był to jeszcze jeden udany pomysł „Praktycznej Pani”. (Ka)

MIKOŁAJ WŚRÓD DZIECI

Jak co roku, tak i w bieżącym, w nowohuckich Domach Dziecka, nie zabrakło odwiedzin Mikołaja. Składał on dzieciom, wizytę po kilka razy, czyniąc to w imieniu MPK w Czyżynach, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, naczelnej dyrekcji „Budostalu”, Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „Budostal”, Zakładu Mleczarskiego z Krzesławic, Szkół Podstawowych Nr 86 i 126, Wydziału Kontroli Jakości HiL, Pododdziału Taktycznego Zmotoryzowanych Odwodów MO, Wydziału W-17 HiL.

Wszystkim wyżej wymienionym, dyrekcje Domów Dziecka w Bieńczycach i os. Szkolnym, składają za naszym pośrednictwem, gorące i jak najserdeczniejsze podziękowania. (OKT.)



Dużo ładnych zabawek dla wychowanków Domu Dziecka zebrał pracownicy Walcowni Taśm. Fot. S. GAWLIŃSKI

MIESZKAŃCY OS. NA SKARPIE GOSPODARZAMI TERENU

Trzynastę lat temu nowo powstający Zakład Remontów Hutniczych przejął od huty dwa budynki w os. Na Skarpie na hotele pracownicze. Zadomowili się tu remontowcy na dobre, a samorząd hoteli nr 21 i 22 ma na swym koncie wiele inicjatyw i cennych akcji. Po prostu czują się gospodarzami terenu. Niedawno mieszkańcy hoteli wykonali w czynie społecznym w pobliżu czynie społecznym chodnik obok budynków.

Ostatnio w Czynie Zjazdowym wykonali parking samochodowy o powierzchni 74 m kw. Wartość robót szacuje się na 4600 złotych. Prace wykonano zespołowo ale szczególnie należy wyróżnić Mariana Czekała zastępcę przew. sa-

morządu, Wojciecha Dudkę i Zdzisława Sadowskiego.

Przy okazji też wspomnieć należy, że mieszkańcy wymienionych hoteli osiągnęli najlepsze wyniki w tegorocznej spartakiadzie międzyhotelowej. (R)

PODZIĘKOWANIE

Jako długoletnia działaczka społeczna i b. radna miasta Krakowa, byłam w stałym kontakcie z Działem Zatrudnienia w Nowej Hucie. Pracownicy, mgr Olszewska, Pazerowa i Wajda zawsze pomagały mi, gdy zwracałam się z załatwieniem trudnych spraw życiowych kobiet. W związku z likwidacją tej placówki serdecznie dziękuję paniom za współpracę, życząc przy okazji wszystkiego najlepszego.

KRYSTYNA KUTACHOWA b. radna DPN

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się zagubiona pieczęć służbową o treści: Kierownik Budowy, PBP Budostal 1 STEFAN WALAS

UZNANIE DLA ZAŁOGI MPEC

(Dokończenie ze str. 2) wykonanie nowych sieci przesyłowych ciepła, wykonanie nowej instalacji centralnej ogrzewania w Szpitalu im. dr Anki, oraz wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody w Szkole Podstawowej Nr 74 w Branicach.

Dyrektor MPEC — inż. Piotr Gajek, sekretarz KZ PZPR — Alfred Wendel i przewodniczący Rady Zakładowej — Stanisław Malinowski, podziękowali w serdecznych słowach załozce za trud włożony w realizację Czynu Zjazdowego.

Sekretarz KD PZPR K. Skołuba wyraził uznanie dla pracy członków partii i bezpartyjnej załogi MPEC, podkreślając inspiratorską rolę Komitetu Zakładowego PZPR w mobilizacji do tej pracy.

Również dyrektor Zjednocze-

nia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — mgr Adam Jarema, podkreślił bardzo wysoką ocenę całokształtu pracy MPEC, a szczególnie wyróżnił poważne osiągnięcia w realizacji Czynu Zjazdowego, które stawiają załogę MPEC na drugim miejscu (za MPK) wśród wszystkich przedsiębiorstw zgrupowanych w tym Zjednoczeniu.

Bardzo miłym akcentem było wręczenie wyróżniającym się w realizacji czynów zjazdowych pracownikom nagród pieniężnych, przyznanych przez dyrekcję zakładu.

Od godziny 16-tej wszyscy zebrani oglądali z uwagą — na kolorowym ekranie klubowego telewizora — transmisję z otwarcia obrad VII Zjazdu PZPR. (J. S.)

Marzyli o tym. Marzyli od dawna. Dla realizacji swoich planów gotowi byli poświęcić bardzo wiele. Zresztą czyż można było im się dziwić? Im, rodzicom chcących widzieć swoją jedynaczkę w gronie studentów przyjętych na I rok studiów?

Więść gminna niósła, że dostanie się na studia nie jest sprawą wcale prostą. Najlepiej gdy ma się odpowiednie „znajomości”, powiązania, czyli pospolite chody. Nie wnikał w prawdziwość tych sądów przekonani jednak byli o ich obiektywnej autentyczności. I byli pełni obaw o powodzenie swojej Ani w trakcie egzaminacyjnych bojów o indeks. Bo też dziewczyna nie należała do szczególnie wybijających się uczeniacko w gronie studentów. Padła kwota. Bagatelka, ledwie 15 tysięcy złotych. Do tego miały jeszcze dojść opłaty typu „reprezentacyjnego”. A więc wystawne kolacje w drogich lokalach, koniaczki i inne uciechy tego świata. Należy być więc przygotowanym na z grubszą licząc 20 tysięcy.

Zapłacili. Z książeczki PKO podjęte zostały oszczędności, oboje rodzice Ani w macierzy-

studencką chciała zostać Ania. Oczywiście rzutki i elokwentny pan w barwnych kolorach opisał swoje rozliczne koneksje z przedstawicielami świata nauki, tudzież równie imponujące możliwości w „ułatwianiu” młodym ludziom startu w szkole wyższej. Rzecz jasna owo „ułatwia-

Kronika sądowa

Protekcja

nie”, w relacji pana L., pociągało za sobą bardzo wymierne koszty.

Padła kwota. Bagatelka, ledwie 15 tysięcy złotych. Do tego miały jeszcze dojść opłaty typu „reprezentacyjnego”. A więc wystawne kolacje w drogich lokalach, koniaczki i inne uciechy tego świata. Należy być więc przygotowanym na z grubszą licząc 20 tysięcy.

Zapłacili. Z książeczki PKO podjęte zostały oszczędności, oboje rodzice Ani w macierzy-

stych zakładach pracy wzięli pożyczki. Czegóż przecież nie robić się dla własnego dziecka? Po-tem, gdy Maciej L. co kilkanaście dni zjawiał się w ich domu prosząc o kolejne wpłaty gdyż koszty „wzrastają”, płacili bez protestu. Któregoś jednak dnia trochę z przerażeniem stwierdzi-

li, że jak do tej pory indeks „ni kosztował ich ponad 25 tys. zł. Ale było to najważniejsze. Gwarancja, że ukochana Ania studentką zostanie.

Nie mogli uwierzyć, że lista wisząca na tablicy ogłoszeń w uczelni jest prawdziwa. Wśród nazwisk kandydatów przyjętych na I rok nie było Ani. W dziekanacie rozwinęły się wszelkie wątpliwości. Ania zdała egzamin wstępny lecz z braku miejsc nie została przyjęta.

Postanowili odczekać Macieja

L. W trakcie rozmowy przebiegły pan wyparł się wszystkiego. Nie wziął żadnych pieniędzy i o ich zwrocie nie może być mowy. Był przy tym arogancki i pewny siebie. Rodzice Ani pomocy postanowili szukać w prokuraturze.

Maciej L. pospolity oszust, który zerwał na ludzkiej naiwności naciągając swoich bliźnich (nie tylko czerstą rodziców Ani) jak się tylko dało, stanął przed sądem. Nie był to jego pierwszy kontakt z wymiarem sprawiedliwości. Wcześniej został już dwukrotnie skazany za podobnie brzydkie sprawy. Tym razem wymierzono mu wyrok 4 lata pozbawienia wolności.

Rodzice Ani długo nie odzyskają swoich pieniędzy. Przy okazji tego bolesnego dla siebie doświadczenia być może dojdą do przekonania, że najlepiej liczyć na własne siły i umiejętności. Więści gminne o protekcjach powiązaniach i chodach mają wiele z legend. Tylko w małym stopniu bywają czasem prawdziwe... J. HANDEREM

HALINA BOHDANOWICZ

MALARSTWO

Ireny Wiśniewskiej-Dembowskiej

Na przedstawionej ostatnio wystawie w sali reprezentacyjnej S. M. Hutnik w Pawilonie w os. Kościuszkowskim znów mamy możliwość spotkać się z tą interesującą twórczością: zestaw obrazów bogaty, a warto podkreślić też świetność okazjonalnie wydanego katalogu.

Sztukę Dembowskiej poznamy już od razu. Jej „rodzina człowieka” jest tak charakterystyczna, że w każdej z jej sytuacji życiowych, czy w coraz innej aranżacji malarskiej — wiemy spod czyjego jest pędzla. Obrazy te zawsze przyciągają

ga — wypowiada się na coraz zwiększonej rozpiętości płótna, w coraz ostrzejszym zdeformowaniu kształtu i koloru osiągamy coraz bardziej dojmującą ekspresję. Jej „Kukla” odmienniana w kontekście wyrazistych symboli jest kreślona teraz z pasją, na wielkim głosie. I aż dziw, że równocześnie pojawił się nurt jakże inny: cykl „Don Kichota” rozbudowany też co prawda na pionach i przy tym samym zdecydowanym kładzeniu farby — wszelako w kolorystyce zestrojonym w poczuciu piękna, złożonym z kilku wiel-



oko wyszukanie zestrojonym kolorystem, niewolą do zatrzymania się przed nimi mocą frontalnego podania całej kompozycji, zastanawiają głęboko swą treścią tematyczną ujętą w maksymalnej syntezie znaków. A są to sprawy ludzkie dla wszystkich, acz w zapędzeniu codziennym nie zawsze sobie je uprzytomiamy...

Artystka tematy podejmuje często te same, powtarza motywy dla niej wciąż nie wyczerpane — jednakże wyraz włas-

kich plam barw soczystych, optymistycznych. W tym też klimacie powstaje pejzaż fantastyczny, jedyny jak dotychczas samoistny pejzaż tej artystki w zalewie nasyconych zieleni, przybrany akcentami isniącymi błękitu i różu jaśniejącego niemal bielą.

Ciekawy jest rozwój plastycznej wypowiedzi u Ireny Wiśniewskiej-Dembowskiej, a to nagle, rozjaśnienie palety zdaje się zapowiadać nowo zaistniałe jej artystyczne dyspozycje.



Figlarna stylistyka

„Dorobiliśmy się własnego domku, który nazywam grobowcem naszego szczęścia. Na szczycie tego grobowca stała się ciociowa”.

„Jestem niewinny, a do zarzucanego mi czynu przyznałem się w śledztwie dlatego, bo



panu prokuratorowi się spieszyło”.

„Przy badaniu opinii pozwanego w jego otoczeniu stwierdziłem, iż nie ma on opinii”.

„Oskarżyciel prywatny leżał na podłodze, nie nie mówił, a tylko rękami dawał fałszywe znaki, że umiera”.

„Nie jest prawdą, aby współzycie fizyczne między stronami zostało zerwane, gdyż w ostatnim miesiącu pozwany osobiście obcował małżeńsko z powódką”.

„Jeśli chodzi o pożyczkę stron, to powód domagał się od pozwanej współzycia fizycznego w sposób arogancki”.

„W czasie współzycia małżeńskiego stron, pozwana sama

te wyciągnął 24-letni W. O., ale kiedy rywał w zamian za dziewczynę zaproponował radioodbiornik „Selga” — ustąpił. Jednak to postanowienie nie spodobało się samej dziewczynie, która chwyciwszy za butelkę zraniła w głowę obydwu konkurentów. Finał tejże historii rozegrał się przed kolegium orzekającym.

Bardzo zdziwieni byli przegodni ludzie na targu zwierzęcym w Końskiem, kiedy dwie młode kobiety dopełniały transakcji, kupując... narzeczonego. Ani obiekt przetargu, ani dwaj świadkowie nie wtrącali się słowem. Kiedy zaakceptowana została cena 2 tysięcy złotych i kupon materiału na suknie, widzowie zapytali o przyczynę tego publicznego przetargu. Sprzedawczyni odpowiedziała krótko: „Zachowywał się jak czworonóg, więc musiał być sprzedany w odpowiednim miejscu”. Zaś zadowolony narzeczonego posłusznie za swoją właścicielką.

Coś z życia

Przez prawie dwadzieścia lata Agnieszka P. i Franciszek W. chodzili ze sobą jako narzeczeni. Kiedy postanowili wziąć ślub, w przeddzień tej uroczystości doszli do wniosku, że właściwie kiedy się pobiorą, nie będą mogli już chodzić do siebie na herbatkę. Ku zdziwieniu rodziny postanowili odwołać wesele.

19-letnia Jolanta D., bardzo nalegała, aby złożyć w USC, wraz ze swoimi papierami, papiery dwóch narzeczonych, tłumacząc się tym, że przed samym ślubem zdecydowała dopiero, którego z nich wybierze. Oczywiście dla dopełnienia formalności byli także z nią obaj kandydaci do jej ręki.

Kiedy u dziewczyny zjawili się dwaj konkurenci starający się o jej rękę, narzeczona podsunęła im pomysł, ażeby zagraли o nią w oczko. Lepszą kar-

Anegdota

PROŚBA

Kiedy pewnego razu Ksantypa, w złości uderzyła Sokratesa talerzem w głowę, ten w dalszym ciągu zachował stoicki spokój. Po pewnym czasie jednak zareagował:

— Przynajmniej powinnaś uderzyć mnie w plecy a nie w głowę — niemądra kobieto. Nie przeszkodziłabyś mi wtedy w myśleniu.

SZKOCI W RZYMIE

Młode małżeństwo ze Szkocji odwiedziło w podróży poślubnej wieczne miasto. W hotelu poinformowano ich, że na

zwiedzanie Rzymu trzeba im co najmniej 4 dni czasu. Kiedy po dwóch dniach młody małżonek poprosił o rachunek za hotel, zdziwiony recepcjonista pyta w jaki sposób udało się im zwiedzić Rzym za dwa dni? — Całkiem prosto — odparł Szkot — żona zwiedziła jedną połowę miasta a ja drugą.

ZYCZENIŁ

Jeden ze sławnych pisarzy światowych był garbaty. Zjawiał się on kiedyś ze swoimi książkami u introligatora z prośbą, aby ten je oprawił w jeden tom.

— A jaki pan chciałby mieć grzbiet? — zapytał introligator. — Prosty, przyjacielu, prosty — odparł pisarz.

rzadziła gospodarstwem, robiła co chciała, zawsze trzymała powódka za głowę, tak że musiał zaciskać zęby, aby nie patrzeć na to, co się wokół niego działo”.

„Powódka ma dziecko z po-

PYTANIA DO REDAKCJI

Droga redakcjo, poradź mi co mam zrobić? Mój trzynastoletni syn zadaje mi szereg pytań, na które nie jestem w stanie odpowiedzieć. Widzę, że mój autorytet coraz bardziej maleje w jego oczach. Najtrudniej jest z niesieniem mu pomocy w odrabianiu lekcji i zadań domowych, zwłaszcza z matematyki, do której nigdy nie miałem specjalnego nabożeństwa a syn stale domaga się tej pomocy...

Drogi panie! Proszę się nie martwić. Nie jest pan odosobniony w swoich kłopotach. Wię-

zwanym, ale poza tym jest wobec niego całkowicie obca”.

„Pozwanej widocznie jeden męczący nie wystarczył, na co powód ma dowody w ręku i może je na następnej rozprawie przedstawić”.

cej ojców mogłoby się poskarżyć na te domowe dolegliwości. Niewiele możemy panu pomóc, możemy tylko donieść jak inni ojcowie sobie radzą. Mianowicie wielu ojców pobiera potajemnie przed dziećmi korepetycje, zwłaszcza u nauczycieli, którzy uczą ich dzieci. Oczywiście dzieje się to wszystko w tajemnicy przed własnymi pociechami, jak i pozostałą rodziną. Korzyść tego jest taka, że wyprzedzając dziecko o jedną lekcję, ojcowie mogą z całym powodzeniem kontrolować pracę dzieci, zachowując przy tym swój autorytet. Proszę spróbować a na pewno będzie pan miał kłopoty z głowy. Życzymy powodzenia!



— Cierpliwość, drogi kolego, jest wielką cnotą...

Rys. L. SZALECKI

zawsze to dla ciebie... 8. realizator, ten kto wykonuje polecenie, 9. kradnie konie, 11. krajina hist. w Hiszpanii, 12. jodła pokojowa, 13. autor „Opowieści o prawdziwym człowieku”, 14. rzeka w płd. części USA, 18. Bezpieczeństwo i Higiena Pracy, 19. wywiad USA, 23. rzecz konkretna, realne, 27. miasto we Włoszech i nazwisko marszałka włoskiego (1869—1931), 28. nawala kierowcom, 29a. człowiek śniegu, 30. nora.

Wśród czytelników, którzy do dnia 18 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 47 WYLOSOWALI:

- 1. Zuzanna Loster, ul. Mazowiecka 14c, 30-036 Kraków; 2. Janusz Bigaj, os. Uroczę 8/14, 31-953 Kraków; 3. Anna Scibor, ul. Zacisze 14, Kraków; 4. Maria

Szatkowska, os. Uroczę 11/60, 31-953 Kraków; 5. Andrzej Tabor, ul. Siemiradzkiego 2/2, 31-137 Kraków.

UWAGA: Bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 48

Poziomo: 3. kawiarnia, 9. manitu, 10. gienza, 11. wieczerz, 12. kalina, 13. oślica, 14. kiernoz, 15. parada, 18. Anglia, 22. Kilim, 25. Kalkuta, 26. łopatka, 27. runda, 28. aforyzm, 29. władcyka, 30. agora, 33. kosiak, 37. Parana, 40. Albania, 41. kordon, 42. Tresna, 43. terminy, 44. piegża, 45. diakon, 46. katoga.

Pionowo: 1. wataha, 2. Pillica, 3. kuwaka, 4. Wieleci, 5. Aszanti, 6. zgroza, 7. geolog, 8. Czacki, 15. poklask, 16. rolmops, 17. drużyna, 19. Naprawa, 20. latryna, 21. Alabama, 22. karma, 23. lando, 24. Mława, 31. gabaryt, 32. rentier, 34. Okocim, 35. indygo, 36. kankak, 37. patyna, 38. rzepka, 39. Nankin.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszynski — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Oleksy — redaktor naczelnicy, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny redakcji, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji: 428-98 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

CO W TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 17.00 „Noce i dnie” prod. polskiej, od 15 lat (część I i II). SWIT mała sala do 12 bm. godz. 15.30 i 17.45 „Krajobraz po bitwie” prod. polskiej, od 18 lat, od 13 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Kryzys i szepoty” prod. szwedzkiej, od 18 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15.30 i 17.45 „Nie oglądaj się teraz” prod. angielsko-włoskiej, od 18 lat.

SWIATOWID do 14 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Doktor Judym” prod. polskiej, od 15 lat, od 15 do 21 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Wielki Gatsby” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala do 14 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Arabska” prod. angielskiej, od 15 lat, od 15 do 17 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Zbrodnia pod błękitną gwiazdą” prod. czeskiej, od 15 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15.00 i 18.15 „Anna tysiąca dni” prod. angielskiej, od 15 lat.

SFINKS do 14 bm. godz. 16, 18, i 20 „Alfredo, Alfredo” prod. włoskiej, od 18 lat, od 15 do 17 bm. godz. 16, 18 i 20 „Zbrodniarka czy ofiara” prod. japońskiej, od 18 lat, od 18 do 21 bm. godz. 16, 18 i 20 „No i co doktoru” prod. USA b/o.

TEATR LUDOWY

12 i 13 bm. godz. 16.00 „Goście hotelu du Parc” (przedstawienie zamknięte), 12, 13 i 14 bm. godz. 19.15 „Goście hotelu du Parc”, 15 bm. teatr nieczynny, od 16 do 19 bm. godz. 19.15 „Drewniany talerz”.

ZDK, UL. MAJAKOWSKIEGO 2 12. XII godz. 18.00 — I Nowohuckie Spotkanie Muzyczne — udział zespołów wokalnych „Smarkule” i Grupa Takt. MDK Wzgórza Krzesławickie — godz. 19.00 — DKF: „Kropka” — 13. XII godz. 18.30 — Sobota dla Hutników z Pionu TE HiL. Program estradowy. — 14. XII godz. 17.00 — Niedziela dla Hutników z Pionu TM HiL. Program estradowy. — 16. XII godz. 17.30. Zebranie zespołów turniejowych HiL — godz. 18 — Wybitni polscy rzeźbiarze ludowi — prelekcja i konsultacje dla artystów amatorów HiL. Prowadzi mgr Krystyna Zymierska.

ZDK KLUB „KUŹNIA” OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

14. XII godz. 18.00 — „Uważaj Sławek, uważaj”. Spektakl wg tekstów Henryka Cyganika w wykonaniu krakowskiego kabaretu politycznego „Pod Buda”.

ZDK KLUB „SRÓDPOLE” OS. WZGORZA KRZESŁAWICKIE 17a

18. XII godz. 17 — Spotkanie z mgr M. Kusową. „Kultura życia codziennego”, prelekcja. W każdy poniedziałek — projekcja filmów fabularnych. W każdy piątek — spotkanie członków Klubu Brydżowego — prowadzi mgr M. Zura-wel.

ZDK KLUB MŁODYCH, OS. MŁODOŚCI 1

12. XII godz. 17.00 — Ideal kobiecego piękna w sztuce. — Spotkanie z mgr Krystyną Zymierską. — 14. XII godz. 17.00 — Dyskoteka „Jedynka” z niespodzianką. — 15. XII godz. 18.00 — „EREF 66” zaprasza na spektakl i dyskusję. Tadeusz Kwinta — „Cluchy historii” — godz. 17 — Wykłady dr rez. A. Mianowskiej pt. „Teatr staropolski oraz Wojciech Bogusławski i powstanie Teatru Narodowego”. — 17. XII godz. 17.00 Klub Młodego Turysty „Dymarki” — Taty w obiektywie — prelekcja B. Jurka. — 18. XII godz. 17.00 — Dyskoteka „Jedynka” z niespodzianką — godz. 18.00 — Jerzy Kostro zaprasza młodych szachistów na zajęcia juniorskie.

Amatorski Klub Filmowy — kurs dla początkujących — wtorek, piątek, godz. 19.00 — Klub Fotografików Amatorów — kurs dla początkujących — poniedziałek, czwartek, godz. 18.00



Pierwsza dekada grudnia minęła pod znakiem pogody początkowo niemal wiosennej, później typowo jesiennej, i to tej w gorszym wydaniu, nazywanej pospolicie jesienną szarugą. Polska południowa pozostawała w zasięgu niżów barycznych i związanych z nimi frontów atmosferycznych, co dawało zachmurzenie przeważnie duże z opadami deszczu, deszczu ze śniegiem lub śniegu. Podobny typ pogody utrzyma się jeszcze przez kilka dni. Temperatura wahać się będzie od -2 do 5 st., w nocy w przypadku rozpodogdzeń przymrozki. Zachmurzenie będzie duże, okresami opady we wszystkich możliwych postaciach. Po kilku dniach może przyjść

Poradnia Rodzinna — Towarzystwa Planowania Rodziny w godzinach od 18 do 20 — w poniedziałki — seksuolog — środa — psycholog — piątek — prawnik.

ZDK „BUDOSTAŁ” OS. ZŁOTA JESIEŃ

12. XII godz. 19.00 — Występ kabaretu studenckiego „TEY”. — 15. XII godz. 19.00 — „Zakalec świąteczny”. Program z udziałem artystów „Estrady”. — 18. XII godz. 19.00 Koncert duetu Gładkowski i Zgraja.

PROGRAM IV PROGRAM I

PIĄTEK — 9.00 Dla szkół. 10.00 Powtórzenie Dziennika Telewizyjnego z czwartku. 11.05 Dla szkół. 15.25 Transmisja z obrad VII Zjazdu PZPR. 16.00 „Słota Ludowa”. 16.50 Puchar świata w konkurencjach alpejskich. 17.50 Mała Encyklopedia Zwierząt. 18.25 Eureka. 18.55 „Pieśń o Czerwonym Zagłębieniu” — film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.35 „Warszawa — delegat”, fragmenty koncertu. 21.45 Panorama. 22.30 900 sekund z Zespołem Old Timers. 22.45 Dziennik. 23.00 Sport.

SOBOTA — 8.30 Film fab. prod. polskiej. 10.00 Program dla najmłodszych. 11.05 Dla szkół. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Sport dla ciebie. 16.45 Za kierownicą. 17.05 Sobota Młodych. 18.05 Rafineria — film dok. 18.20 Co kto lubi. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.35 Teatr Komedii: „Zawodowy gość”. 21.45 Róża Montreux. 22.30 Dziennik. 23.00 Sport. 23.15 Opowieści Starszego Pana.

NIEDZIELA — 9.00 Teleranek. 10.15 Antena. 10.35 „Przygodę Robinsona Cruoe” — film fab. 12.05 Lektury Pegaza. 12.25 Dziennik. 12.55 Dla dzieci. 13.25 Tydzień. 13.50 Przygoda, pasja, ryzyko. 14.50 Losowanie Toto-Lotka. 15.05 „Ach ten łobuz” — film fab. 15.35 Refleksje obywatelskie. 16.50 Operowe qui pro quo. 17.35 Sport. 18.15 Tele-Echo. 19.15 Wieczorny. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 „Rodzina Whiteoaków”. 21.15 Magazyn sportowy. 21.45 „Książę ułomny”, program ryzykowny (kol). 23.00 Recital piosenki Manfreda Kruga.

PONIEDZIAŁEK — 16.30 Dziennik. 16.40 „Obiektyw”. 17.00 Zwierzyniec. 17.40 „Dzień o dniu”. 18.35 Sąd show. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Teatr TV: Alberto Moravia „Pogarda”. 21.15 Między r... rodzicami. 21.45 Dziennik. 22.00 Mecze hokejowy Polska — ZSRR.

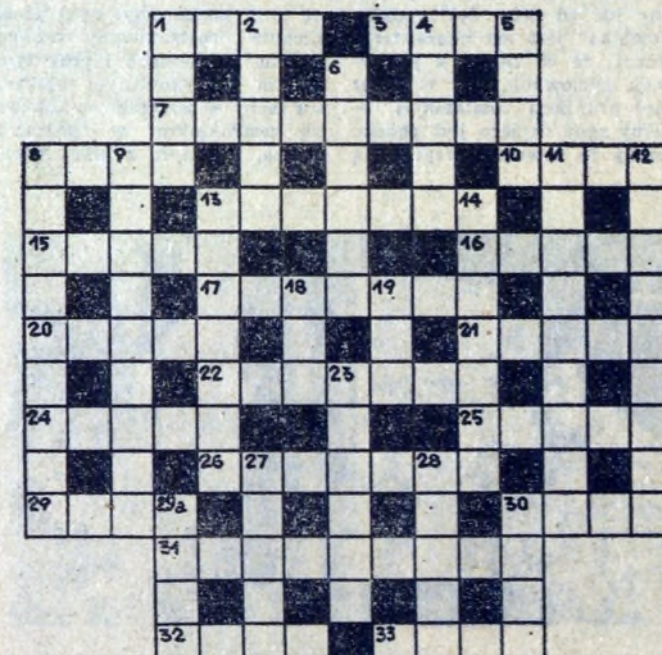
WTOREK — 8.10 „Rodzina Whiteoaków”. 16.30 Dziennik. 16.40 „Obiektyw”. 17.00 Nie tylko dla pań. 17.25 Studio TV młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 „Dyrektorzy” — odc. pt. „Swoi chłop”. 21.45 Interstudio. 22.30 Dziennik. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 „Opera” — odc. pt. „Romantyczne spory”.

ŚRODA — 8.40 „Dyrektorzy”. 16.30 Dziennik. 16.40 „Obiektyw”. 17.00 Dla dzieci. 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.50 Patrol. 18.10 „Liszt bez aureoli”. 18.35 Kuba 75. 19.2 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 „Dyrektorzy” — odc. pt. „Spadająca gwiazda”. 21.50 Studio z gazetą. 22.50 Dziennik. 23.10 Wiadomości sportowe.

CZWARTEK — 9.30 „Dyrektorzy”. 16.30 Dziennik. 16.40 „Obiektyw”. 17.00 „Ekran z brakiem”. 18.10 Gra zespołu strużiński. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 „Dyrektorzy” — odc. pt. „Spadająca gwiazda”. 21.50 Studio z gazetą. 22.50 Dziennik. 23.10 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

PIĄTEK — 14.50 Język angielski. 15.25 Transmisja z obrad VII Zjazdu PZPR. 16.00 „Słota Ludowa”. 16.50 Najważniejszy dzień życia, odc. pt. „Uszczelka”. 17.45 „Wokół Portu Północnego”. 18.40 Warszawska Jesień. 19.00 Kronika. 20.35 „Być razem, być w teatrze”. 21.20 24 godziny. 21.30 „Budowniczy mostów”. 22.10 NURT — Nauki polityczne. 22.40 Język rosyjski.



POZIOMO: 1. zwierzę albo kaplan buddyjski, 3. sposób obrony przed ciosem, 7. zestawienie przewidywanych kosztów, 8. roślinna pastewna z rodziny motylkowatych, 10. tam poniósł klęskę Hannibal w 202 r. p.n.e., 13. przewodzi jej proboszcz, 15. państwo w Afryce Równikowej, 16. pierwotnie Meonia, 17. ucztą na 102, 20. żona króla Teb — matka 7

synów i 7 córek, 21. kolega Lolka, 22. ekspedycja z celem, 24. liche łóżko, 25. Mazowszanin, 26. gatunek rumu, 29. góry w Ameryce Płd., 30. wyspa indonez., 31. odpokutowanie za winę, 32. państwo w Azji, 33. część kafaru. PIONOWO: 1. chińska żywność, 2. talerz Burka, 4. twoje filtry, 5. wojskowy obóz kozacki, 6. jakakolwiek pójdziesz drogą,